



Nasz Informator

nr 2

styczeń - marzec 2015

Czasopismo Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie



Biblijne hasło roku 2015:

**Przyjmujcie jedni drugich,
jak i Chrystus przyjął nas,
ku chwale Boga.**

Rz 15,7

Foto: ks. Alfred Borski

**300-lecie kościoła ewangelickiego w Szczytnie
15-18.08.2019**



3. Wielka Akcja Parafialnej Pomocy - str. 54

***Przyjmujcie jedni drugich,
jak i Chrystus przyjął nas,
ku chwale Boga.***

Rz 15,7



Werner Tiki Küstenmacher

Drodzy Czytelnicy Naszego Informatora!
Umiłowani w Panu Jezusie, Siostry i Bracia!

Każdy dobrze wie, że słowa wyjęte z kontekstu, z jakiejś dłuższej wypowiedzi czy wyrwane z jakiegoś akapitu czasem mogą taką wypowiedź zubożyć, a nieraz nawet całkowicie wypaczyć. W najlepszym przypadku mogą zostać niezrozumiane - co oczywiście dzieje się ze szkodą, gdy niosą w sobie jakiś olbrzymi ładunek albo bardzo znaczące przesłanie.

Tegoroczne hasło biblijne, które ma nam towarzyszyć w ciągu następnych 365 dni nowego roku, pretenduje właśnie do takich słów wyrwanych z kontekstu. Bez przeczytania wersetów go poprzedzających, być może coś tam potrafimy na jego podstawie wydedukować. Ale głębia jego treści pojawi się niczym wyczekiwane z tęsknotą światło poranne, dopiero po przeczytaniu poprzedzających go sześciu wersetów. Bo najpierw właśnie one zostały napisane, a ich zwieńczeniem są słowa hasła: „*Przyjmujcie jedni drugich...*”.

Prawdopodobnie jest to celowy zabieg, aby poniekąd zmusić nas, zastanawiających się nad hasłem nowego roku, do jego głębszej analizy. Oczywiście jest bowiem, że każdy z nas przedstawiając jakąś sprawę albo opisując jakieś wydarzenie czyni to według bardzo logicznego schematu: zdania, które wypowiada się pod koniec takiego opisu wynikają z wypowiedzi wcześniejszych, bez których zazwyczaj te ostatnie nie miałyby sensu albo nie byłyby w pełni zrozumiałe. Zatem tak czynił również apostoł Paweł, który chciał przekazać zborowi w Rzymie jak najwięcej wskazówek. A skoro je przekazywał, to na pewno też chciał, by w jak największym stopniu były one zrozumiane przez czytających. Tak jest też i w przypadku słów będących hasłem na nowy rok. Siódmy werset rozdziału, z którego pochodzą słowa hasła, w rzeczywistości nie zaczyna się od słowa „Przyjmujcie”, ale od słów: „*Przeto przyjmujcie...*”. Tylko na podstawie tego jednego słówka „*przeto*” dokładnie wiemy, że słowa po nim następujące są niejako zwieńczeniem tego, co zostało napisane wcześniej. Stąd trudno je rozumieć, bez przeczytania tych poprzedzających je sześciu wierszy. Zatem zerknijmy na nie teraz:

1. *A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych.*
2. *Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania.*
3. *Bo i Chrystus nie miał upodobania w sobie samym, lecz jak napisano: Urągania urągających tobie na mnie spadły.*

4. *Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli.*
5. *A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa,*
6. *Abyście jednomyślnie, jednymi usty wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa.*
7. *Przeto przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga.*

Teraz radykalnie zmienia się spojrzenie na biblijne hasło roku pańskiego 2015. No, może jeszcze należałoby trochę bardziej je przeanalizować razem z wierszami je poprzedzającymi i nieco rozwinąć słowa Apostoła. Czy Paweł ma i nam coś do powiedzenia? Nam, parafianom ze Szczytna i Rańska? Z pewnością tak, choć od napisania Listu do Rzymian upłynęły już prawie dwa tysiąclecia. Gdy przytoczone słowa były pisane przez Pawła, nikt wtedy nawet nie śnił o Polsce, a już na pewno o Szczytnie czy naszej parafii. Ale to właśnie jest fascynujące w Bożym Słowie, że jest ono aktualne, albo jak to trafnie sformułowane jest w liście do Hebrajczyków (4,12-13a): „...*jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca; i nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim...*”.

Każda parafia jest miejscem, w którym spotykają się ludzie - mniej lub bardziej potrzebujący bliskości siebie samych, mniej lub bardziej potrzebujących bliskości Boga. Każdy z nas jest inny - i to w prawie każdym wymiarze. Wyróżnia nas nie tylko płeć, wygląd czy właściwości fizyczne, psychiczne, intelektualne, ale również pochodzenie, status społeczny i zawodowy, talenty i zdolności, czy nawet to, co posiadamy. W przypadku ludzi wierzących albo (może byłoby trafniej powiedzieć) tych, którzy w mniejszym czy większym stopniu liczą się z istnieniem osobowego Boga, dochodzi jeszcze do tego „stan zaawansowania”. Jedni już dawno osiągnęli taki poziom, że nie wyobrażają sobie ani jednego dnia bez społeczności z Jezusem, inni dopiero zaczynają tę przygodę, są w drodze albo do tego dochodzą, a jeszcze inni może nigdy nie zrozumieją, że społeczność z Nim może być bardzo realna. Kolejni robiąc wszystko, co możliwe (zaangażowanie na rzecz parafii, Kościoła czy Pana Boga), a i tak są świadomi, że można by więcej albo też tego, co wypływa ze słów Jezusa: „*Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy.*” (Łk 17,10). Inni są przekonani, że samo figurowanie w kartotece parafialnej jest najlepszą polisą ubezpieczeniową, którą można opłacić nawet bardzo mizernym datkiem albo za którą można nawet w ogóle nie płacić. Jeszcze inni pokażą się w Wigilię i/lub w Wielki Piątek, niektórzy częściej - będąc przekonanym, że to właśnie o nich Jezus powiedział: „*błogosławieni ubodzy w duchu...*” (Mt 5,3).

Jedno jest pewne: nie nam oceniać kogoś, czyjeś zaangażowanie albo czyją postawę względem Pana Boga, Kościoła i parafii. Jeżeli czujesz, że należysz do tych bardziej zaawansowanych - to właśnie TY jesteś adresatem słów pawłowych. To właśnie Ciebie zobowiązują one do wykazywania postawy przyjmującej, zachęcającej i na pewno nacechowanej miłością i cierpliwością - tak w postępowaniu jak i szczególnie w wypowiedziach słowach do tych słabszych albo do tych stojących bardziej z dala. Skoro apostoł Paweł zaleca nam, byśmy przyjmowali jedni drugich, „*jak i Chrystus przyjął nas*”, to znaczy, że być może w niejednym przypadku Jezus musiał mieć do nas kiedyś o wiele więcej miłości i cierpliwości, aniżeli teraz wymagane jest od nas w stosunku do innych - choćby w naszej parafii.

„*A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych.*” Inaczej mówiąc: Szlachectwo zobowiązuje. Moja postawa nie tylko ma być wzorem dla słabszych w wierze, ale ma przede wszystkim zachęcać ich do wiary. Jeżeli z mojego powodu ktoś czuje się zniechęcony albo wręcz odepchnięty, to na pewno należy sobie postawić pytanie: czy tak postąpiłby na moim miejscu Jezus? To On ma być wzorem dla innych, a nie ja. To On ma być wzorem przede wszystkim dla mnie. A On nikogo nie odrzucał.

Przed wszystkim zaś na wzór Jezusa mamy być jednomyślni, abyśmy „*jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa.*” Tyle teorii... A praktyka ma nie tylko bazować na biblijnej teorii, ale ma się wypełniać w naszym życiu na co dzień. Gdy zacznę zauważać, że jestem w parafii, chorze albo w innej grupie kościelnej nie dlatego, bym to ja mógł się dobrze czuć, ale dlatego, żeby też inni się tam dzięki mnie dobrze czuli - to będzie znaczyło, że zmierzamy w dobrym kierunku. Jeżeli zrozumię, że to na mnie ciąży odpowiedzialność za konkretnego człowieka czy grupę parafialną, za parafię i wreszcie za cały nasz Kościół, to znowu podpowiedź, że obrany kurs jest prawidłowy.

„*Przeto przyjmujcie jedni drugich...!*” Wiesz już jak? No właśnie: *jak Chrystus!*

ks. Alfred Borski

Wszystkim Czytelnikom

„Naszego Informatora”

zdrowych i błogosławionych

Świąt Bożego Narodzenia

oraz wszystkiego najlepszego

w nowym 2015 roku

życzy

ks. Alfred Borski z Radą Parafialną

...Chrystus Jezus

przyszedł na świat,

aby zbawić grzeszników...

1 Tm 1,15



Historia „Z Biblią na co dzień”

Historia haseł biblijnych, które towarzyszą chrześcijanom każdego dnia, miesiąca czy roku nie sięga wprawdzie tak daleko jak historia reformacji, ma jednak kilka stuleci. Jest ona bardzo mocno powiązana z miejscowością Herrnhut w Górnych Łużycach na terenie południowo wschodnich Niemiec, gdzie znajduje się główna siedziba Jednoty Braterskiej w Herrnhut. Tam też hrabia Mikołaj Ludwik von Zinzendorf po raz pierwszy w roku 1728 podarował swoim wiernym sentencje modlitwne lub wersety biblijne jako motto na każdy dzień. Takie codzienne towarzyszenie Słowa Bożego zdobyło tak wielkie uznanie, że już trzy lata później w roku 1731 ukazała się książka z hasłami biblijnymi na każdy dzień roku. I tak bez przerwy pozostało po dzień dzisiejszy. Każde hasło składa się z wersetu starotestamentowego, jak również z pasującego do niego tekstu z Nowego Testamentu.

Wszystkie wersety biblijne są rzeczywiście losowane. Raz w roku w Herrnhut spotyka się komisja, aby z 1824 wersów wylosować hasła dnia. Dzieje się to z odpowiednim wyprzedzeniem, ponieważ później trzeba sporo czasu, by przetłumaczyć hasła na 55 języków i rozpowszechnić je na całym świecie. Wspólnota w Herrnhut jest całkowicie otwarta na nowoczesne środki rozpowszechniania Słowa. Każdy chętny może „zlecić” wysyłanie takich sentencji biblijnych na swoją skrzynkę pocztową lub na telefon komórkowy. Idea jednak pozostała niezmienna: codzienne czytanie wersetów biblijnych powinno zachęcić ludzi do wspólnej medytacji, która łączy chrześcijan całego świata w jedną wielką wspólnotę.

Stosunkowo szeroko rozpowszechniony jest błędny pogląd, iż biblijne hasła na cały rok i na każdy miesiąc pochodzą z tego samego źródła - z Herrnhut. Ale prawdą jest, że pochodzą z tej samej ewangelickiej tradycji. W rzeczywistości ich historia nie sięga aż tak daleko. Hasła biblijne na dany rok czy miesiąc są rozpowszechniane przez Ekumeniczne Towarzystwo Biblijne w Berlinie dopiero od roku 1930. Odpowiedzialne za to gremium wybrało przed kilkoma tygodniami hasło roku 2017: „Bóg mówi: Ja dam wam nowe serce i nowego ducha włożę do waszego wnętrza” (Ez 11,19). W wielu parafiach praktykowane jest, że dane hasło roku służy jako tekst kazania w pierwszą niedzielę nowego roku. Wywieszane też ono bywa w formie plakatu.



*Polskie wydanie „Losungen”
obchodzi jubileusz 40-lecia!*

***W sercu moim przechowuję słowo twoje,
Abym nie zgrzeszył przeciwko tobie.***

ps. 119, 11

Ernst zur Nieden

tłum. Elżbieta Katzmarska

Przedruk: Evangelisch in Herten nr 7

Kwadrans z Biblią

Przeczytaj cały Nowy Testament w ciągu roku!



Chrześcijanin to osoba wierząca w Jezusa Chrystusa (słownik Webstera), która wierzy w Boga w Trójcy Świętej jedynego, który został nam objawiony w Biblii, to jest Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Obowiązuje to tym bardziej nas, ewangelików, którzy swoją nazwę wywodzą z Ewangelii - czyli z radosnej nowiny o Jezusie Chrystusie. Ewangelik to człowiek, który powinien swoje życie opierać na Ewangelii, na Słowie Bożym. Czy jednak tak jest i na ile tak jest? - na te pytania powinien każdy sobie odpowiedzieć. Możemy to zbagatelizować, ale pamiętajmy, że na pewno część ludzi, z którymi żyjemy, pracujemy, spotykamy się - prędzej czy później takie pytania względem nas postawi i na pewno kiedyś też udzieli na nie odpowiedzi. Czy będzie ona korzystna dla nas, a przede wszystkim pozytywna?

Dobrze wiemy, że trudno jest poruszać się po drodze nie znając przepisów ruchu drogowego. A nawet gdy się je zna, to i tak jazda może być niebezpieczna, gdy się tych przepisów nie będzie stosowało. Podobnie jest z naszym życiem chrześcijańskim. Nie można spodziewać się, że będziemy żyli zgodnie z wolą Bożą, jeżeli jej najnormalniej nie do końca albo w ogóle nie znamy. Nie można z kolei znać woli Bożej, jeżeli nie czytamy Słowa Bożego albo robimy to tylko sporadycznie. Jedną z możliwości częstej (najlepiej codziennej) lektury Biblii jest korzystanie z książeczki „Z Biblią na co dzień”. Ona prowadzi przez cały rok i daje nam lekturę najbardziej znaczących fragmentów Słowa Bożego. Inną możliwością jest systematyczne czytanie Słowa Bożego. Tylko... czy mamy czytać Biblię rozdział za rozdziałem, czy też wyszukiwać te bardziej znaczące? Obie metody mają swoje zalety i wady. Czytając Biblię po kolei możemy nieraz natrafić na trudniejsze fragmenty, które lepiej byłoby przeczytać wtedy, gdy zrozumiemy te łatwiejsze. Czytając zaś wybiórczo, możemy niektóre fragmenty pominąć albo ich nawet nigdy nie przeczytać. Najważniejsze jest jednak, by... CZYTAĆ BIBLIĘ!

Niniejszym artykułem chciałbym zachęcić Ciebie, drogi Czytelniku, do regularnej lektury Biblii. Chodzi o to, by w ciągu najbliższego roku 2015 przeczytać cały Nowy Testament. Kiedyś na łamach Gazety Ewangelickiej przygotowałem rozpiskę całej Biblii. Kto się jej trzymał - czytając codziennie średnio 3 rozdziały dziennie - mógł przeczytać Biblię w ciągu jednego roku. Do takiego pomysłu powrócimy być może w przyszłym roku. Teraz chciałbym, abyśmy wyznaczyli sobie trochę łatwiejsze i mniej pochłaniające czas zadanie - co nie znaczy, że chcemy iść na łatwiznę czy robić coś, tylko by się nazywało, że coś robimy. Lepiej czasami zrobić mniej, ale dokładniej czy bardziej przemyślanie, aniżeli iść na ilość i czytać bez zrozumienia.

W poniższym zestawieniu poszczególnym datom z pierwszego kwartału przyporządkowane są kolejne rozdziały Nowego Testamentu - poczynawszy od Ewangelii Mateusza, a skończywszy na Objawieniu św. Jana - ale to dopiero nastąpi w informatorze, który będzie wydany w ostatnim kwartale tego roku. Obok zaś fragmentu do przeczytania znajduje się kratka, w której można postawić krzyżyk, gdy się dany rozdział czy fragment rozdziału przeczyta. Jeżeli zdarzy się, że przez kilka dni nie będziemy w stanie przeczytać wyznaczonych tekstów, zawsze będziemy mogli to nadrobić, a do tego na pewno te krateczki będą dodatkową mobilizacją, by się nie opuszczać w czytaniu. Zaś najlepszą mobilizację i tak może dać nam jedynie Pan Bóg. Stąd jeżeli właśnie czytasz te oto słowa i jeżeli nawet nie jesteś jeszcze do końca przekonany, czy rozpocząć tę przygodę ze Słowem Bożym, to wiedz, że ON właśnie Cię do tego zachęca. Podaruj mu kilkanaście minut dziennie, bo On chce darować Ci całą wieczność.

Przystępując do tej „akcji”, mającej na celu przeczytanie całego Nowego Testamentu w ciągu najbliższego roku kalendarzowego, nie zapomnij o kilku bardzo ważnych regułach czytania Słowa Bożego:

1. Nie zapomnij poprosić Boga o to, by pozwolił zrozumieć Ci to, co za chwilę będziesz czytał.

2. Staraj się czytać ze zrozumieniem. Na pewno nie warto zbyt się śpieszyć, a przez to nie rozumieć, co się czyta. Chodzi tu nie o gruntowne rozumienie każdej, nawet najdrobniejszej sylaby czy zagadnienia, ale o to, by myśli były skupione nad tekstem, a nie były pochłonięte tym, co będzie działo się za chwilę albo trochę później, czy jeszcze później...

3. Masz prawo nie rozumieć wszystkiego, co czytasz. Niech Cię to jednak nie zniechęca do czytania. Szatan używa również takiej metody, by zniechęcić do czytania Biblii. Dlatego korzystaj z notatnika i zapisuj w nim swoje uwagi, spostrzeżenia i pytania. Będziesz mógł zawsze do nich powrócić - gdy się np. okaże, że po przeczytaniu kolejnych fragmentów, postawione pytania „same” się rozwiązały. Albo będziesz dokładnie wiedział, o co się powinienś zapytać swojego księdza czy osoby, którą uważasz w tych sprawach za autorytet i do której masz zaufanie.

4. Kolejna uwaga nawiązuje do zakończenia poprzedniego punktu: miej odwagę zapytać kogoś bardziej „zaawansowanego”. A jeżeli nie czujesz się usatysfakcjonowany - poszukuj dalej odpowiedzi. Ale nie zapomnij też o pokorze i o szczerzej modlitwie o zrozumienie.

5. Po przeczytaniu danego fragmentu podziękuj Bogu za podarowany czas i Słowo Boże, za wskazówki do życia w nim przekazane i poproś o to, byś wiedział, jak je zastosować w codziennym życiu i by mieć siłę i odwagę, by stawać się coraz bardziej dojrzałym w swoim postępowaniu. Poproś także o kolejny dzień i czytanie kolejnego fragmentu... byś miał czas, szczerą ochotę i możliwość.

Zapraszam zatem do czytania Nowego Testamentu. Niech Pan Bóg pobłogosławi ten czas i sprawi, by efekty tego czytania były dla Ciebie zauważalne. Możesz być pewny, że inni również to odczują.

Skróty: Mt = Ewangelia Mateusza, Mk = Ewangelia Marka, Łk = Ewangelia Łukasza

1.01. Mt 1, 1-25	☐	3.02. Mt 22, 1-22	☐	8.03. Mk 10, 32-52	☐
2.01. Mt 2, 1-23	☐	4.02. Mt 22, 23-46	☐	9.03. Mk 11, 1-19	☐
3.01. Mt 3, 1-17	☐	5.02. Mt 23, 1-22	☐	10.03. Mk 11, 20-33	☐
4.01. Mt 4, 1-25	☐	6.02. Mt 23, 23-39	☐	11.03. Mk 12, 1-27	☐
5.01. Mt 5, 1-26	☐	7.02. Mt 24, 1-28	☐	12.03. Mk 12, 28-44	☐
6.01. Mt 5, 27-48	☐	8.02. Mt 24, 29-51	☐	13.03. Mk 13, 1-23	☐
7.01. Mt 6, 1-18	☐	9.02. Mt 25, 1-30	☐	14.03. Mk 13, 24-37	☐
8.01. Mt 6, 19-34	☐	10.02. Mt 25, 31-46	☐	15.03. Mk 14, 1-26	☐
9.01. Mt 7, 1-29	☐	11.02. Mt 26, 1-30	☐	16.03. Mk 14, 27-52	☐
10.01. Mt 8, 1-17	☐	12.02. Mt 26, 31-56	☐	17.03. Mk 14, 53-72	☐
11.01. Mt 8, 18-34	☐	13.02. Mt 26, 57-75	☐	18.03. Mk 15, 1-20	☐
12.01. Mt 9, 1-17	☐	14.02. Mt 27, 1-26	☐	19.03. Mk 15, 21-47	☐
13.01. Mt 9, 18-38	☐	15.02. Mt 27, 27-44	☐	20.03. Mk 16, 1-20	☐
14.01. Mt 10, 1-25	☐	16.02. Mt 27, 45-66	☐	21.03. Łk 1, 1-25	☐
15.01. Mt 10, 26-42	☐	17.02. Mt 28, 1-20	☐	22.03. Łk 1, 26-38	☐
16.01. Mt 11, 1-30	☐	18.02. Mk 1, 1-20	☐	23.03. Łk 1, 39-56	☐
17.01. Mt 12, 1-21	☐	19.02. Mk 1, 21-45	☐	24.03. Łk 1, 57-80	☐
18.01. Mt 12, 22-50	☐	20.02. Mk 2, 1-28	☐	25.03. Łk 2, 1-21	☐
19.01. Mt 13, 1-30	☐	21.02. Mk 3, 1-19	☐	26.03. Łk 2, 22-52	☐
20.01. Mt 13, 31-58	☐	22.02. Mk 3, 20-35	☐	27.03. Łk 3, 1-20	☐
21.01. Mt 14, 1-21	☐	23.02. Mk 4, 1-20	☐	28.03. Łk 3, 21-38	☐
22.01. Mt 14, 22-36	☐	24.02. Mk 4, 21-41	☐	29.03. Łk 4, 1-30	☐
23.01. Mt 15, 1-20	☐	25.02. Mk 5, 1-20	☐	30.03. Łk 4, 31-44	☐
24.01. Mt 15, 21-39	☐	26.02. Mk 5, 21-43	☐	31.03. Łk 5, 1-16	☐
25.01. Mt 16, 1-28	☐	27.02. Mk 6, 1-29	☐	1.04. Łk 5, 17-39	☐
26.01. Mt 17, 1-27	☐	28.02. Mk 6, 30-56	☐	2.04. Łk 6, 1-26	☐
27.01. Mt 18, 1-18	☐	1.03. Mk 7, 1-23	☐	3.04. Łk 6, 27-49	☐
28.01. Mt 18, 19-35	☐	2.03. Mk 7, 24-37	☐	4.04. Łk 7, 1-17	☐
29.01. Mt 19, 1-30	☐	3.03. Mk 8, 1-21	☐	5.04. Łk 7, 18-50	☐
30.01. Mt 20, 1-16	☐	4.03. Mk 8, 22-38	☐	6.04. Łk 8, 1-25	☐
31.01. Mt 20, 17-34	☐	5.03. Mk 9, 1-29	☐	7.04. Łk 8, 26-56	☐
1.02. Mt 21, 1-22	☐	6.03. Mk 9, 30-50	☐	8.04. Łk 9, 1-22	☐
2.02. Mt 21, 23-46	☐	7.03. Mk 10, 1-31	☐	9.04. Łk 9, 23-42	☐

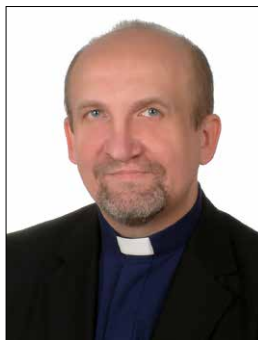
cdn.

Chciałbyś włączyć się do akcji przeczytania Nowego Testamentu w ciągu roku 2015, ale go nie masz? W kancelarii parafialnej otrzymasz NT za darmo!

Nowy proboszcz w Szczytnie

9.02.2014 r. na zakończenie dorocznego Zgromadzenia Parafialnego, został przedstawiony wniosek Rady Parafialnej, aby zwrócić się do biskupa Kościoła z prośbą o mianowanie ks. Alfreda Borskiego na proboszcza-administratorsa naszej parafii. Wniosek został przyjęty jednogłośnie, co spowodowało, że Rada Parafialna przesłała prośbę Zgromadzenia Parafialnego do zaopiniowania do Rady Diecezjalnej, a ta z kolei skierowała ją do Konsystorza naszego Kościoła. W czasie posiedzenia Konsystorza w dniu 28.08.2014 r. została podjęta następująca uchwała: „Na podstawie § 70 pkt. 3 Zasadniczego Prawa Wewnętrznego, **Konsystorz powołuje ks. Alfreda Borskiego z dniem 1.09.2014 r. na stanowisko proboszcza administratora Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie.**” Jednocześnie podjęto uchwałę odwołującą ks. Witolda Twardzika z administrowania naszą Parafią. Ks. Twardzikowi dziękujemy za pełnioną u nas służbę, a nowemu Proboszczowi życzymy dobrych pomysłów, dużo sił i wytrwałości w ich realizacji oraz przede wszystkim zdrowia i Bożego błogosławieństwa.

*W imieniu Rady Parafialnej - kurator **Adela Krzenzek***



Ks. Alfred Borski o sobie, rodzinie i służbie w Kościele

+ fotografie z archiwum ks. Alfreda Borskiego

18.10.1958 Związek małżeński zawarli: Henryk Borski z Pszczyny i Marta zd. Maciejczyk z Wisły Wielkiej k. Pszczyny.



3.08.1960 Marcie i Henrykowi Borskim urodził się pierwszy syn:

Jerzy Paweł.

Zdjęcie z roku 1968



29.07.1963 Marcie i Henrykowi Borskim urodził się drugi syn:

Alfred Henryk.

Zdjęcie z roku 1969



1970-1978

Nauka w szkole podstawowej nr 2 w Pszczynie.

Zdjęcie z roku 1974



5.06.1977 Konfirmacja w Pszczynie - 33 osoby konfirmował ks. Jan Motyka.



*Podziękowania konfirmacyjne (od lewej):
Dorota Czembor, Alfred Borski, Renata Watut.*

1978-1981 Nauka w Zespole Szkół Samochodowych w Pszczynie, ukończona zdobyciem zawodu: *mechanik-kierowca pojazdów samochodowych (prawo jazdy kat. ABC).*



23.11.1980 Śmierć ojca śp. Henryka Borskiego (50 l.).

1981-1984 Nauka w Technikum Samochodowym w Pszczynie ukończona uzyskaniem tytułu: *technik-mechanik o specjalności: naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych.*



*Praca dyplomowa
- traktor wykonany
z 5 kolegami.*

16.10.1983 W czasie finału ogólnopolskiego konkursu: „Historia Kościoła i Reformacji” Alfred Borski z Pszczyny oraz Marek Londzin z Czechowic-Dziedzic zajęli *ex aequo* pierwsze miejsce. Finał odbył się w czasie 15. Ogólnopolskiego Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej w Ustroniu. Nagrodą był prawie miesięczny pobyt w Budapeszcie na Zjeździe Światowej Federacji Luterńskiej.

12.07-5.08.1984 Pobyt na Zjeździe ŚFL w Budapeszcie.



Panie od lewej: Karolina Czendze, Zuzanna Niemczyk, Maria Miarka. Panowie od lewej: Piotr Szarek, Marek Londzin, ks. sen. Jan Szarek, ks. bp Janusz Narzyński, Piotr Janik, Alfred Borski.

1.10.1984 Rozpoczęcie studiów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (ChAT).

21.10.1984 Zajęcie pierwszego miejsca w ogólnopolskim konkursie „Pięcioksiąg”. Finał odbył się w czasie 16. Ogólnopolskiego Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

23.06.1985 Pierwsze odprawione nabożeństwa w parafiach Świętochłowice i Wirek na Górnym Śląsku.

1986-1988 Dwie kadencje funkcję prezesa Koła Teologów Ewangelickich (KTE) pełnił stud. teol Alfred Borski.



Od prawej: rektor ChATks. prof. doc. dr hab. Jerzy Gryniakow, prezes KTE Alfred Borski, stud. teol. Waldemar Szajthauer.

1985-1990 - To okres nie tylko studiów, ale zaangażowania w pracę z młodzieżą, m.in. prowadzenie 13 obozów młodz.



Kierownictwo obozu młodzieży w Jaworniku w roku 1986 (od lewej): Alfred Borski, ks. Rudolf Bażanowski z Kętrzyna, Karina Rucka, Henryk Reske, Tomasz Chudecki.

W czasie pobytu na studiach był też czas muzykowania i koncertowania w różnych parafiach.

Następne zdjęcie: Zespół AGAPE „5” w czasie występu dla studentów ChAT. Skład: Danuta Bialoń i Adrian Korczago (śpiew), Alfred Borski (gitara), Roman Gracka (skrzypce), Witold Twardzik (organy elektryczne).



29.10.1988 Związek małżeński zawarli: Alfred Borski i Lucyna zd. Hoffmann. Ślub cywilny odbył się w Czechowicach-Dziedzicach, zaś kościelny w Pszczynie.



7.08.1989
w Pszczynie
urodziło się nasze
pierwsze dziecko:
syn Daniel Marek.



1.11.1990 Rozpoczęcie praktyki parafialnej w Cieszynie, a z chwilą ordynacji funkcji wikariusza parafii cieszyńskiej.

6.02.1991
w Pszczynie
urodziło się nasze
drugie dziecko:
córka Estera Klaudia.

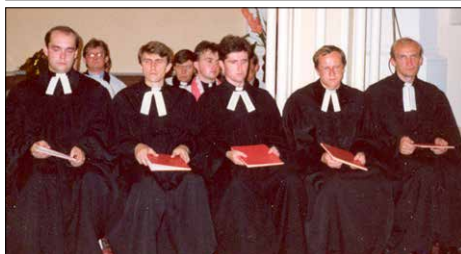


6.11.1991 Ukończenie studiów - uzyskanie tytułu „magister teologii”. Temat pracy magisterskiej: „*Duszpasterstwo wśród niepełnosprawnych*”.



25.06.1992 Pierwszy egzamin kościelny „pro venia concionandi” uprawniający do ordynacji.

26.07.1992 Ordynacja w Mikołowie.



Ordynowani (od prawej): Alfred Borski, Tomasz Chudecki, Adam Malina, Henryk Reske, Alfred Staniek.

15.12.1992 z inicjatywy ks. Alfreda Borskiego zaczął ukazywać się cieszyński Informator Parafialny. Do roku 1997 ukazało się 26 numerów o łącznej objętości

1244 strony (format A5). W grudniu 1997 Informator stał się częścią nowopowstałej Gazety Ewangelickiej, w której ukazywał się do końca roku 2002.



Informator (później GE z informatorem) przez 10 lat regularnie doręczany był przez młodzież (90 osób) do 3300 rodzin w parafii cieszyńskiej (ok. 267.000 szt.!).

Pierwszy numer informatora cieszyńskiego.

6-13.06.1993 wyjazd z młodzieżą do Monachium na 25. Kirchentag.



13.09.1993 z inicjatywy ks. Alfreda Borskiego powstał Chór Młodzieżowy CREDO, który działał do czerwca 2001 r.



30.04.-3.05.1994 przewodniczenie Komitetowi Organizacyjnemu VI Olimpiady Młodzieży Ewangelickiej w Cieszynie (ponad 1000 uczestników).



Z zespołem sędziów na pływalni Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

15.08.1994
w Cieszynie urodziło się nasze trzecie dziecko - córka Klaudia Dominika.



2-4.09.1994 Wyjazd z chórem Credo na I. Niemiecki Festiwal Country do Gebirge Marienberg koło Chemnitz.



Z piosenkarką Andy Landis (USA).

8.12.1995 Drugi egzamin kościelny „pro ministerio” uprawniający do ubiegania się o samodzielne stanowisko w Kościele.

10-18.06.1995 wyjazd z młodzieżą do Hamburga na 26. Kirchentag.



Spotkanie z premier Hanną Suchocką.

7-16.06.1996 wyjazd z chórem Credo na tournée do Niemiec: Berlin (Kirchentag SELK), Weigersdorf, Drezno, Cottbus, Klitten, Guben.



1-9.02.1997 Prowadzenie obozu komputerowego w Istebnej w zakresie tworzenia informatora parafialnego.



17-22.06.1997 wyjazd z młodzieżą do Lipska na 27. Kirchentag.

Foto: Maciej Feodorów



Minister Władysław Bartoszewski z cieszyńską młodzieżą.

8-20.07.1997 prowadzenie obozu młodzieżowego w Jastrzębiej Górze. (1 z 5)



27.07- 3.08.1997 wyjazd z chórem młodzieżowym Credo do Schwarzwald.



18-19.10.1997 wyjazd z młodzieżą na 29. Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej do Tomaszowa Maz.



Młodzież z Cieszyna tworzyła chór znanego piosenkarza Bogusława Meca.

15.12.1997 z inicjatywy ks. Alfreda Borskiego powstała **Gazeta Ewangelicka**.

Integralną część GE stanowiły informatory parafialne dla parafii: Cieszyn, Cisownica, Goleszów, Gorzów Wielkopolski, Istebna, Mikołów, Stare Bielsko, Świętochłowice, Tychy, Wirek, Wisła, Wisła Czarne, Wisła Głębcze, Wisła Jawornik, Wisła Malinka, Zielona Góra, Żary.

GE ukazywała się do końca roku 2002 w nakładzie **5300-5500** egzemplarzy.



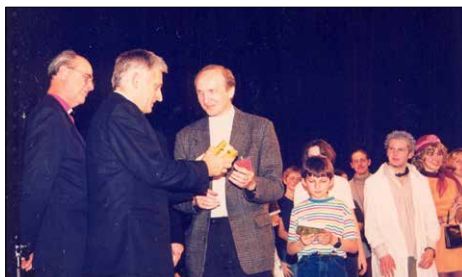
Adam Małysz z żoną Izabelą i z ... Gazetą Ewangelicką w przeddzień wyjazdu do USA (15.01.2001).

Foto: ks. Alfred Borski

17-18.10.1998 przewodniczenie Komitetowi Organizacyjnemu XXX Ogólnopolskiego Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej w Cieszynie (ponad 1000 uczestników).



To tylko organizatorzy Zjazdu w Cieszynie.



Spotkanie z Premierem Jerzym Buzkiem po premierze spektaklu pt. „Coś wielkiEGO” w czasie 30. OZME w Cieszynie.

14-20.06.1999 Wyjazd z 64-osobową grupą młodzieży roznoszącą Gazetę Ewangelicką na 28. Kirchentag do Stuttgartu.



W muzeum Daimler-Benz (Mercedes).

19.04. - 4.05.1999 - Tournée Ekumenicznego Zespołu Teatralnego z Cieszyna do Włoch. Przejechaliśmy ponad 5000 km (aż po Neapol), w 10 miejscowościach wystawiliśmy spektakl „Ho visto il Signore” („Widziałam Pana”) i... byliśmy też w Watykanie.



23-24.10.1999 wyjazd z młodzieżą na 31. Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej do Łodzi. Cieszyńiaczy pojechali trzema autobusami (prawie 140 osób!).



31.12.1999 w związku z powołaniem na stanowisko Ogólnopolskiego Duszpasterza Młodzieży formalne zakończenie służby w Cieszynie jako wikariusza.

1.01.2000 Objęcie funkcji Ogólnopolskiego Duszpasterza Młodzieży.



Na zdjęciu kościół w Wiśle. Ks. bp Jan Szarek dziękuje ks. Romanowi Pawlasowi i przekazuje funkcję ODM ks. Alfredowi Borskiemu.

5-9.06.2000 Konferencja „Training Writers for Magazines” w Oradei (Rumunia).



2000-2002 Organizacja trzech Forum Młodzieży Ewangelickiej:



1. FME (1-2.04.2000) - Pałac Prezydencki.



2. FME (3-4.03.2001) 150 uczestników u premiera Jerzego Buzka i marszałka Senatu Marcina Tyrny + zwiedzanie Sejmu i Senatu RP.



3. FME (1-3.03.2002) - Jurek Owskiak



2000 - 2002
organizacja
Ogólnopolskich
Zjazdów
Młodzieży
Ewangelickiej,
w których
uczestniczyło
od 800 do 1000
osób.

11-23.07.2000 prowadzenie obozu młodzieżowego w Rynie (1 z 6).



19-26.03.2001 Wyjazd z młodz. do Szwecji



Z Andrzejem Grabarczykiem na promie.

11-17.06.2001 Wyjazd z 60-osobową grupą młodzieży roznoszącą Gazetę Ewangelicką na 29. Kirchentag do Frankfurtu nad Menem.



Część grupy „Gazeciarzy” z Cieszyna na dachu 53-piętrowego wieżowca.

2000-2002 ukazywały się 2 magaz.młodz.



1.09.2002 (do 30.06.2003) proboszczem we Włocławku, Lipnie i Rypinie zostaje mianowany przez ówczesny Konsystorz ks. Alfred Borski.

Dla wszystkich parafii wydawany był informator parafialny „Pójdź za mną”, który najpierw ukazywał się w ramach Gazety Ewangelickiej, a później jako osobne czasopismo.



30.04-3.05.2003 wyjazd z młodzieżą na Międzynarodową Olimpiadę Młodzieży Ewangelickiej do Tomaszowa Maz.



28.06.2003 spotkanie z panią prezydentową Jolantą Kwaśniewską w Toruniu.



15.06.2003 Jubileusz 115-lecia Kościoła
w Rypinie.



22.06.2003 Jubileusz 135-lecia Kościoła
w Lipnie.



Schwarzwälder Bote
UNABHÄNGIGE TAGESZEITUNG
Ausgabe 811
112. Jahrgang / Nummer 207
Donnerstag, 24. November 2011
C 11 946 A

St. Georgen und Umgebung

Pfarrer schätzt die badische Fröhlichkeit
Alfred Borski stammt aus Polen / Evangelischer Geistlicher derzeit Praktikant in Gemeinden der Bergstadt:

Von Robert Schürbächer

St. Georgen. Schon 1997 ist St. Georgen die badische Fröhlichkeit schätzte Pfarrer Alfred Borski seit einigen Wochen bei seinen Besuchen in den evangelischen Gemeinden St. Georgen.

Der aus Polen stammende evangelische Theologe ist derzeit evangelischer Praktikant in der Bergstadt St. Georgen. Er ist auch Mitglied der St. Georgen-Ministerie, das heißt, der Gruppe der Gemeindeglieder, die sich um die Pfarrarbeit kümmern. Alfred Borski ist ein Mann aus der Provinz, der die Arbeit in der Gemeinde schätzt.

Gegenüber der Freude der Gemeindeglieder, die sich um die Pfarrarbeit kümmern, ist Alfred Borski ein Mann aus der Provinz, der die Arbeit in der Gemeinde schätzt.

Alfred Borski ist ein Mann aus der Provinz, der die Arbeit in der Gemeinde schätzt.

Alfred Borski ist ein Mann aus der Provinz, der die Arbeit in der Gemeinde schätzt.

20.10.2006 - 30.01.2007 praktyka parafialna
w St. Georgen i Peterzell (Schwarzwald).



28.03.2008 w Lippstadt
umiera żona śp. Lucyna
Borski w wieku 39 lat.

14.09.2012 ukończenie
b.i.b. International
College w Paderborn.

1.09.2013 obecny Konsystorz skierował ks. Alfreda Borskiego do Szczytna

Nasz Informator
nr 1 (1) wersja: grudzień 2014
Ciepłota Parafii Ewangelickiej w Szczytnie

Jak jeleni pragnie wód płynących,
Tak dusza moja pragnie ciebie, Boże!

18-18.08.2019



27-29.09.2013 wyjazd na
OZME do Bielska-Białej.

4-8.06.2014 wyjazd do
Wrocławia i na Śląsk Cieszyński.

1.09.2014 „urodził się”
„Nasz Informator”.
Nakład: 600 egz.

Więcej o tym, co już się wydarzyło w Szczytnie i w Rańsku możesz przeczytać na łamach tego i poprzedniego numeru „Naszego Informatora”. Masz chyba świadomość, że przyszłość możemy kształtować razem - również z Tobą! Zawsze będziesz mile widziany! ks. Alfred Borski

O świątyniach w naszej okolicy

Czy zasiadając w niedzielę w kościelnej ławie zastanawiałeś się, jakie tajemnice kryją w sobie otaczające Cię mury? Chciałbyś poznać historię miejsc, które mijasz każdego dnia? Jesteś ciekawy? Zapraszam w podróż śladami ewangelickich świątyń.

Wydawałoby się, że kościół, budowla potężna i wzniosła, towarzyszyła nam niemal od zawsze – niezmienna, monumentalna i zapraszająca wiernych otwartymi drzwiami do swoich przybytków. A jednak gdy spojrzymy na historię Mazur, dowiemy się, że nie zawsze tak było. Co więcej, jeżeli uważniej przyjrzymy się przeszłości, zaczynamy zdawać sobie sprawę, że w zasadzie od całkiem niedawna możemy napawać się widokiem pięknych świątyń. Twoja obecność w kościele jest wyjątkowa. Wystarczy pomyśleć, że miejsce, w którym w tej chwili składasz ręce do modlitwy, jest wynikiem wieloletnich starań, wzniesione złotem fundatorów, okupione ciężkim wysiłkiem budowniczych, a nawet krwią. Nie od razu budowano murowane kościoły. Na początku stawiano drewniane świątynie, niewielkie, ciasne, na dodatek które często płonęły. Liczne pożary i epidemie wstrząsały Mazurami niczym gorączkowe dreszcze, jednak decyzja o wzniesieniu murowanego budynku zapadała na ogół wiele dziesięcioleci, a nawet stuleci później.

Mazury, niegdyś Prusy, były krainą pogan. I niewątpliwie taką krainą by pozostały, gdyby nie Krzyżacy, którzy postanowili podbić te ziemie i utworzyć w tym miejscu własne państwo. Oczywiście Krzyżacy przybywali jednocześnie „ze szlachetną misją”, jaką było krzewienie wiary chrześcijańskiej. Prusakom jednakże brak chrześcijaństwa wcale nie dojmował i nie zamierzali się podporządkować Krzyżakom, którzy z kolei w mało chrześcijański sposób próbowali nakłonić rdzennych mieszkańców do zmiany wiary. Nic więc dziwnego, że kolejne próby chrystianizacji pogańskiej ludności kończyły się fiaskiem. Trudno też się dziwić wrogiemu nastawieniu Prusaków, gdyż nowi



Mapa przedstawiająca ewangelickie kościoły na obszarze obecnego powiatu szczycieńskiego.

przybysze często uciekali się do przemocy i najróżniejszych form ucisku. Mimo stawianego oporu Krzyżakom udało się przymusowo schrystianizować mieszkańców Prus. Nie można też zapominać, że ubóstwo i ciemnota były wówczas stanem powszechnym i wszelkie duże zmiany zachodziły bardzo opornie. Dlatego gdy w XVI wieku duch reformacji zawitał w mazurskie progi, również napotkał wiele problemów. Ostatecznie jednak luteranizm nie tylko przyjął się na pruskiej ziemi, ale z czasem zaczął się rozwijać coraz bardziej dynamicznie. Wyznanie Ewangelicko-Augsburskie przez następne wieki stanowiło główny nurt religijny na Mazurach. Prężnie działające ewangelickie społeczności pozostawiły wiele śladów swojej obecności, do których należą m.in. szereg kościołów znajdujących się na obszarze dawnych Prus. W powiecie szczycieńskim także zachowały się świątynie, których budowa, wygląd i historia są świadectwem czynnej funkcjonującej wspólnoty ewangelickiej.

Kościół ewangelicki w Szczytnie

Na ziemię szczycieńską wiara chrześcijańska dotarła dość wcześnie, gdyż jej początki są datowane na połowę XIII wieku. Pierwszą kaplicę, którego patronką została św. Anna, wzniesiono w obrębie zamku krzyżackiego. Właśnie w tej zamkowej kaplicy odbyła się pierwsza msza, a później bardzo długo miejsce to stanowiło jedyny obiekt sakralny w okolicy. Dopiero w 1485 roku, na 32 lata przed przybiciem 95 też w Wittenberdze, powstał przy zamku pierwszy kościół parafialny pod wezwaniem św. Katarzyny. Budynek był drewniany i niecałe 40 lat później spłonął w czasie wojny w latach 1519-1521. Przez następne pół wieku Szczytno pozostawało bez świątyni, aż do 1578 roku, kiedy wzniesiono kolejny drewniany kościół. Co ciekawe, już wtedy budynek postawiono w miejscu, gdzie obecnie znajduje się nasz kościół ewangelicki. Wystarczy pomyśleć, że dzisiaj kroczyliśmy drogą na niedzielne nabożeństwo podobnie jak nasi przodkowie! Jednak dawni parafianie długo nie cieszyli się nowym przybytkiem. Krótko potem pożar pochłonął wysiłek lokalnej społeczności. Ogólnie rzecz biorąc, miasto im prędzej się budowało, tym szybciej płonęło. Przez cały następny wiek, przeciętnie co 15 lat, kolejne pożogi regularnie niszczyły miasto - w 1638, 1653, 1669 i 1698 roku. Pożarom nie były w stanie się oprzeć drewniane konstrukcje budynków, które paliły się niczym pudełko zapalek. Dopiero w 1714 r. po kolejnym pożarze kościoła,



Foto: ks. Alfred Borski

Wieża kościoła ewangelickiego w Szczytnie. Zdjęcie całego kościoła znajduje się na 1 stronie tego informatora.

niemal 230 lat od wzniesienia pierwszej świątyni na szczycieńskiej ziemi, zdecydowano w końcu postawić murowany kościół. Wybudowanie takiego kościoła z prawdziwego zdarzenia stanowiło nie lada przedsięwzięcie i trwało blisko trzy lata – od 1717 do 1719 roku. Zdecydowano, że świątynia zostanie wzniesiona w tym samym miejscu, gdzie znajdowały się poprzednie spalone drewniane kościoły. Choć nieco dalej umieszczono cmentarz dla wiernych, to trzeba zaznaczyć, iż groby niektórych zamożnych mieszczan spoczywają także w podziemiach naszego kościoła. Co więcej, kościelne podziemia posiadają tajne połączenie z podziemiem zamku krzyżackiego. Jest to tunel, do którego prowadzi zamurowane wejście znajdujące się za ołtarzem.

Szczycieński kościół wyróżnia się spośród innych świątyń na Mazurach. Budowla jest oparta przede wszystkim na barokowej architekturze. Jest to dość



Foto: autor nieznany

Pierwsza wojna światowa pozostawiła po sobie w Szczytnie istne spustoszenie. Nasz kościół należał rzeczywiście do nielicznych ocalałych zabudowań.



Foto: ks. Alfred Borski

nietypowe dla świątyń protestanckich, gdyż te na ogół opierają się na surowej konstrukcji i skromnym wnętrzu. Kościelna **wieża** posiada aż 5 kondygnacji i jest nakryta hełmem, zaś w jej wnętrzu kryją się trzy **dzwony** odlane w latach 1819 – 1859, które służą nam do dnia dzisiejszego. Z zewnątrz budowla wydaje się być potężna i monumentalna, jednak gdy zajrzymy do środka, ujrzymy jasne i przestronne wnętrze. Centralną część świątyni zajmuje XVII-wieczny **ołtarz**, na którym zostały przedstawione trzy kadry z życia Jezusa – narodziny, ukrzyżowanie oraz wniebowstąpienie. Warto też przyrzeć się **obrazom** sąsiadujących z ołtarzem. Jeden z nich przedstawia ukrzyżowanie Jezusa, zaś drugi uwiecznia Chrystusa chodzącego po morzu. Prawdziwą pe-



Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

relikwią jest przepiękna **ambona** z 1719 roku, której główną podporę stanowi **rzeźba Mojżesza** trzymającego tablice z Dziesięciorgiem Przykazań. Obok znajduje się stara drewniana **chrzcielnica**, zaś na suficie zostały podwieszone dwa ogromne świeczniki, obecnie oświetlające kościół elektrycznymi żarówkami. Kto choć raz zajrzał w progi naszej świątyni, z pewnością doceni przepiękne brzmiące **organy**. Oryginalny instrument uległ jednakże spaleniu i przez wiele lat XIX-wieczny prospekt organowy pozostawał pusty. Dopiero w ostatnich latach, po wielu staraniach, udało się sprowadzić obecne organy z innej świątyni w Niemczech. Co więcej, niepowetowaną stratą są niezachowane przepiękne witraże, które zdobiły okna naszej świątyni, a które specjalnie wykonano na rzecz powstającego kościoła. Trzeba jednak przyznać, że nie lada cudem jest fakt, iż budowla, do której dzisiaj przychodzisz na nabożeństwa przetrwała obie wojny światowe bez znaczących uszkodzeń. Wojna jednak pozostawiła swój ślad – za ołtarzem znajdziemy **tablice**, które upamiętniają żołnierzy poległych w trakcie I wojny światowej, a którzy najprawdopodobniej byli tutejszymi parafianami. Kolejną ciekawostką jest także napis nagrobny, wmurowany wewnątrz kościoła:

*„Objawienie św. Jana 14,13: „Błogosławieni są odtąd umarli,
którzy w Panu umierają.” Tu spoczywają doczesne szczątki*

Krystyny Barbary Koneckin z domu Mannovin,

Która przyszła na świat 22 marca AD 1731,

A zasnęła w Panu 13 lipca AD 1773”.





Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

Być może owa pani Krystyna Koneckin była niezwykle zasłużoną parafianką bądź hojną fundatorką? Tego do tej pory nie udało się ustalić.

Jak dotąd świątynia kilkakrotnie została poddana gruntownemu remontowi. Pierwszą znaczącą renowację datuje się na 1907 rok, której efektem jest obecny wygląd świątyni. Jednak o mały włos kościół, który przetrwał dwie wojny światowe, 10 października 1970 roku nie spłonął z powodu zwarcia instalacji elektrycznej. Udało się jednak odnowić świątynię dzięki wsparciu Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz licznych zagranicznych organizacji, które aktywnie włączyły się w proces restauracji budowli. Ostatni gruntowny remont, obejmujący zewnętrzną elewację kościoła oraz wnętrze świątyni, podjęto w latach 2000-2006. Na chwilę obecną kościół jest najstarszą budowlą w Szczytnie.

Rezultatem wszystkich tych działań jest Twoja obecność na niedzielnym nabożeństwie w naszej świątyni. Wzywają Cię dzwony – te same od niemal dwustu lat. Słyszysz muzykę z organów, które przemierzyły tysiące kilometrów właśnie w to miejsce. Spod ambony spogląda Mojżesz wykonany przez anonimowego rzeźbiarza, tworzącego swe dzieło ku Bożej chwale. Znajdujesz się w miejscu, które wielokrotnie płonęło i które tyle samo razy odbudowywano – **właśnie po to, abyś zasiadł w kościelnej ławie, gdy odbywają się nabożeństwa.** ☺

Koniec części pierwszej. Zapraszam do kontynuowania wędrówki śladem ewangelickich kościołów na łamach następnych numerów Naszego Informatora.

Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża.

List do Hebrajczyków 10, 23-25

Najbliższe zadanie...

Kościół ewangelicki w Szczytnie jest najstarszym budynkiem w mieście. W roku 2019 będzie obchodził swoje 300-urodziny! Szkoda, że nie ma go na tablicach informujących o zabytkach na drogach dojazdowych do Szczytna. W najbliższym czasie Parafia zwróci się w tej sprawie do odpowiednich organów administracyjnych. Rzecz wydaje się oczywista, ale mogła kiedyś zostać przeoczona. Jesteśmy przekonani, że z pomocą przychylnych nam Władz samorządowych uda się sprawę załatwić do najbliższych wakacji. Interes oczywisty dla wszystkich: tak dla miasta i naszej Parafii, jak w równym stopniu dla przejeżdżających przez Szczytno turystów.



Foto: ks. Alfred Borski

Dariusz Bieńkowski

Kamienna tablica

Przy wejściu do naszego kościoła w Szczytnie stoi tablica. Ani za duża, ani za mała. Zwykła kamienna tablica. Stoi już tam tak długo, że już przyzwyczailiśmy się do niej i nie zatrzymujemy się obok. Dla wielu stoi tam przez całe ich życie, więc może stoi tam od zawsze? To tablica ze ściany kościoła w Lipowcu.

Przez Lipowiec nie przebiegają główne drogi, więc nie można go zobaczyć jadąc przejazdem, trzeba trochę się natrudzić. Ale warto się tam wybrać chociażby po to, aby zobaczyć aleję jałowców. I choć tego najstar-

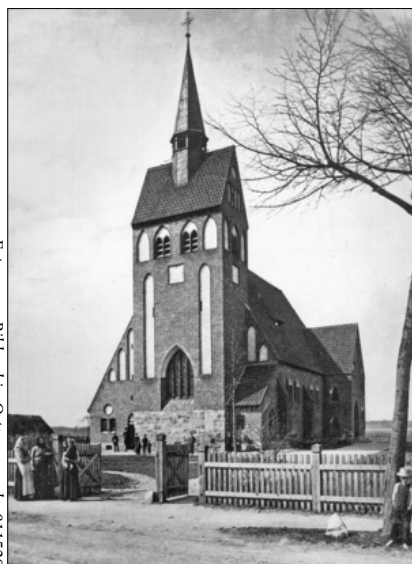


Foto: www.Bildarchiv-Ostpreussen.de 011520

szego i najwyższego już nie ma, to inne nieco młodsze i nieco niższe mają się dobrze. Jałowce – lub jak mówiono na Mazurach kadyki – rosną w borach sosnowych na piaszczystym podłożu. A sam Lipowiec to tak naprawdę ogromna śródleśna polana, którą założył w 1666 roku niejaki Woytek Kowal, uzyskując pozwolenie od samego elektora Fryderyka Wilhelma III. Lasy należały do księcia pruskiego, a dochody z nich zasilaty bezpośrednio książęcą szkatułę. Dlatego też miejscowości założone w takich miejscach nazywano „szkatułowymi”. Wieś dzieliła losy Księstwa, a potem Królestwa Pruskiego. Nie omijały jej ani zarazy, wojny i przemarsze obcych wojsk, ani też lata spokoju. Ludzie musieli tu ciężko pracować, by zapewnić sobie przeżycie. Miejscowość nazwano Lipowitz i ta nazwa nikomu nie przeszkadzała aż do 1934 roku. Wówczas władze uznały, że nie brzmi

wystarczająco dobrze po niemiecku i zmieniono nazwę na Lindenort. Specjalnie się przy tym nie wysilano, bo było to dosłowne tłumaczenie z języka polskiego lub jak wówczas mówiono języka „mazurskiego”.

Przez wiele lat, a nawet stuleci w Lipowcu nie było kościoła, a wieś należała początkowo do parafii ewangelickiej w Szczytnie, potem do Jerutek, jeszcze później do Księżego Lasku, by znów powrócić do Jerutek. Ta rozległa parafia na przełomie XIX i XX wieku liczyła już 9 tys. parafian, a zajmowała powierzchnię całej dzisiejszej gminy Świętajno i większej części gminy Szczytno! Na początku XX wieku wydzielono więc z niej nowe parafie w Spychowie, Gawrzyżkach i właśnie w Lipowcu. Te trzy nowe kościoły nazwano Jubileuszowymi, ponieważ zbudowano je w związku z 200-leciem królestwa pruskiego. Budowę kościoła w Lipowcu rozpoczęto w roku 1905, a poświęcono go już 5 października 1906 r. Kościół

zbudowano w stylu neogotyckim, z masywną wieżą i ścianami przyporowymi, celowo nawiązując przy tym do rozwiązań stosowanych w państwie zakonnym. Zadbano nawet o takie szczegóły jak np. większe od tradycyjnych rozmiary cegieł czy dachówki typu mnich-mniszka. Od strony zachodniej ogromne witrażowe okno, przed którym umieszczono ołtarz z górującą postacią ukrzyżowanego Chrystusa. Całość dopełniał drewniany sufit z malowidłami oraz drewniane empory. Przed wejściem do kościoła umieszczono kamienną tablicę o treści: „**Pod panowaniem cesarza Wilhelma II i protekcją cesarzowej Augusty Victorii, wybudowany w podzięce i wspomnieniu dwustu lat wolności Królestwa w Prusach, z pomocą dobrowolnych datków ze wszystkich części prowincji.**”

Nowy kościół i nowa parafia zaczęły żyć swoim życiem: nabożeństwa, chrzty, śluby i pogrzeby. Mijały lata, zmieniali się proboszczowie, a kościół trwał i był potrzebny. Aż do stycznia 1945 roku, kiedy to wkraczający do Lipowca żołnierze Armii Czerwonej podpalili kościół. Przez kolejne 30 lat w środku wsi stał zniszczony, niemy świadek barbarzyństwa i okrucieństwa wojny. Potem został rozebrany i nie został kamień na kamieniu... prócz tablicy w naszym kościele. ☹

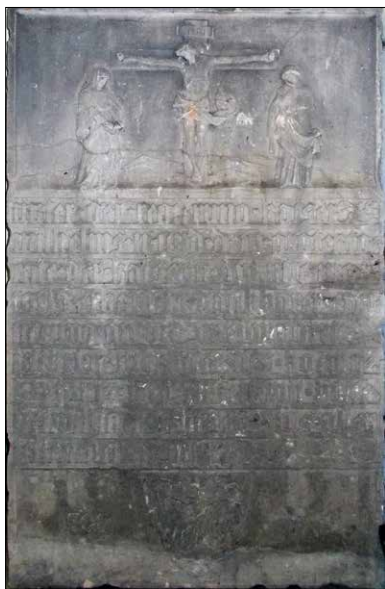


Foto: Dariusz Bienkowski

Napis w języku niemieckim:

Unter der Regierung Kaiser Wilhelms II und dem Protektorate der Kaiserin Auguste Victoria erbaut in dankbarer Erinnerung an die zweihundertjährige in befreier des Königtums in Preußen mit Hilfe freiwilliger Beiträge aus allen Teilen der Provinz.

600 lat Orzyn 1414-2014

17.05.2014 - 600-lecie Orzyn i poświęcenie tablicy. Jadąc ze Szczytna do filiału w Rańsku przejeżdża się przez Orzyn* - wioskę, która doczekała się jubileuszu 600-lecia** założenia. Inicjatorem i duszą obchodów rocznicowych był pan Antoni Olszewik z Orzyn. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się w nowo wybudowanej hali sportowej, a rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem ekumenicznym, które odprawił proboszcz miejscowej Parafii w Targowie, ks. Tomasz Kowalski z udziałem proboszczów Parafii Ewangelicko-Augsburskich ze Szczytna – ks. Alfreda Borskiego oraz z Pasymia – ks. Witolda Twardzika. Kazanie w imieniu Metropolity Warmińskiego wygłosił proboszcz Parafii Rzymsko-Katolickiej w Dźwierzutach, ks. Jarosław Wiszowaty. Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiła część oficjalna, w czasie której głos zabrali przybyli goście oraz przedstawiciele władz i organizatorów, zaś później część artystyczna. Około godziny 18:30 nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku sali sportowej i jej poświęcenie.

* Oficjalnie miejscowość nazywa się „Orzyn”, jednakże wśród mieszkańców funkcjonuje nazwa „Orżyny”. Nawet w nowo wydawanych mapach i publikacjach można spotkać nazwę „Orżyny”, a formy Orzyny praktycznie nie spotyka się. /.../ Obecnie w języku potocznym nazwa „Orzyny” praktycznie nie funkcjonuje, nawet na drogowskim przyjeździe do wsi widnieje napis „Orżyny”. W dowodach osobistych, aktach urodzenia, ślubu, zgonu i innych dokumentach urzędowych, mieszkańcy mają także wpisane „Orżyny”. (Źródło: Wikipedia)

** Sławomir Ambroziak („Kurek Mazurski” 19/2014) dotarł do dokumentów świadczących o tym, że Krzyżacy założyli tę wioskę dokładnie 31.05.1383 r. To znaczyłoby, że Orzyny mają 631 lat. Szkoda tylko, że odkrycie albo tak późno zostało dokonane, albo nie zostało podane do wiadomości, gdy rozpoczęto przygotowania do jubileuszu 600-lecia...



*Ks. Alfred Borski
czyta Ewangelię.*



*Poświęcenia tablicy pamiątkowej dokonali
księża: Witold Twardzik i Alfred Borski.*

Fotografie na stronie: Antoni Olszewik



Nasza parafianka Anneliza Liniewicz (rodowita mieszkanka Orżyn) dostąpiła zaszczytu posadzenia dębu pamięci. Od prawej: Stanisław Wrona, sołtys Dariusz Lepczak, wójt Czesław Wierzuk.

Drodzy Mieszkańcy Orżyn! Siostry i Bracia w Jezusie Chrystusie!

W Duchu chrześcijańskiej jedności w imieniu własnym i duszpasterza Parafii Ewangelickiej w Szczytnie i Rańsku ks. Alfreda Borskiego, pozdrawiam wszystkich mieszkańców Orżyn ewangelicznym słowem Chrystusa „jesteście solą ziemi”. Przeżywamy wspólnie z wami piękny jubileusz waszej miejscowości. Historia Orżyn to ponad sześć wieków ciekawych dziejów (...) Wy, dzisiejsi mieszkańcy Orżyn tworzycie współczesną historię tej ziemi. Dlatego odczytuję dzisiejsze święto jako ważny krok w waszym budowaniu jedności w różnorodności (...) Dawna nazwa waszej wsi brzmi Arwiny. Słowo to pochodzi z języka staroniemieckiego, gdzie Aro znaczy orzeł zaś wini przyjaciel a więc Arwiny znaczą Przyjaciel orła. W chrześcijańskiej symbolice orzeł wyobraża ludzi, którzy dzięki łasce Bożej, mogą wznieść się do Chrystusa - Słońca Sprawiedliwości. Życzę, aby każdy wymiar waszego życia: osobisty, rodzinny, kościelny, społeczny naznaczony był trwałą harmonią słuchania z radością, przyjmowania z pokorą i wykonywania z gorliwością słów Zbawiciela Jezusa Chrystusa. A to znaczy m.in. być solą tej ziemi, a więc mieć odkażający wpływ na codzienne życie, nadawać dobry smak otoczeniu, umiłowanie naszej mazurskiej ziemi potwierdzać na co dzień czynem, szlachetnością dążeń, świadectwem wiary. Sól w pojemniku, nie zastosowana jest bezużyteczna. Życzę, aby wasze, mieszkańców Orżyn, aktywne działanie pomagało innym, szczególnie tym najmłodszym pojąć ogromne bogactwo kulturowe tej ziemi, wieloetniczne tradycje dawnych Mazur. (...) Parafrazując zaś słowa starotestamentowego proroka Jeremiasza pragnę przypomnieć: Starajmy się o pomyślność miejscowości, w której przyszło nam żyć, bo od jej pomyślności zależy i nasza pomyślność.



Ks. Witold Twardzik przekazuje pozdrowienia

ks. Witold Twardzik

Wizyta delegacji z Herten w Szczytnie

18.07.2014 (piątek) o godz. 19:00 - nastąpiło uroczyste otwarcie XXIV Dni i Nocy Szczytna z udziałem przedstawicieli władz miasta i regionu, przedstawicieli miast partnerskich oraz licznie zgromadzonych mieszkańców Szczytna i okolic. Jak zwykle impreza rozpoczęła się od oficjalnego przekazania kluczy od bram miasta, które legendarny Jurand otrzymał z rąk burmistrz miasta, pani Danuty Górskiej. Godnym odnotowania na łamach Naszego Informatora jest fakt, że do Szczytna zawitała również delegacja z Herten (miasto partnerskie Szczytna), na czele której był **burmistrz dr Uli Paetzel**.



ks. Alfred Borski



burmistrz dr Uli Paetzel

Albert Kilimann

W części nieoficjalnej było sporo czasu na rozmowy, w czasie których pan Burmistrz opowiedział o sobie i swojej działalności - również tej poza „ratuszowej”. Jego ulubionym zajęciem jest oprowadzanie oficjalnych grup po Herten. Gdy dowiedział się, że nasz Chór Cantabo ma już wstępne zaproszenie księdza Andreasa Wilkensa do Herten, zaproponował nam oprowadzanie. Z wielką chęcią skorzystamy! Poza tym powiedział, że też jest ewangelikiem, i że jest zaangażowany w działania Diakonii Kościoła Ewangelickiego w Niemczech.



Dorothee i Reiner Napierski

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski



Zapraszamy na niedzielne nabożeństwa

Szczytno - w każdą niedzielę o **9:30** + Szkoła Niedzielna

Rańsk - zazwyczaj w 1 i 3 niedzielę miesiąca o **12:00**

W sezonie zimowym nabożeństwa odbywają się w KAPLICACH!

Jeżeli nie jesteś naszym parafianinem lub nie otrzymasz smsów z informacjami z Parafii, lepiej zadzwoń i sprawdź, czy nie ma przesunięcia terminu lub godziny nabożeństwa.

Koncert Chóru Cantabo w Mrągowie

W dniach od 17 do 24.08.2014 w Mrągowie odbywał się Tydzień Ewangelizacyjny. Na kilka miesięcy wcześniej nasz Chór Cantabo otrzymał zaproszenie by w środę 20.08. wystąpić z godzinnym koncertem. Pierwszy raz stanęliśmy przed

takim dłuuuugim wyzwaniem. Po raz pierwszy też udało nam się wykorzystać w czasie śpiewu projektor. Naszą ideą jest to, by zachęcać słuchaczy do wspólnego śpiewu - i to na pewno nam się udało. Po koncercie był czas na pyszny poczęstunek w sali, na który zostali zaproszeni również nasi najbliżsi, którzy nam towarzyszyli.



Nowe księgi metrykalne

Każda parafia mocą prawa kościelnego zobowiązana jest do prowadzenia ksiąg metrykalnych: Księgi Urodzeń i Chrzta, Księgi Ślubów, Księgi Zgonów i Pogrzebów oraz dokumentów parafialnych, w tym Księgi Konfirmantów. Za skrupulatne prowadzenie ksiąg odpowiedzialny jest proboszcz parafii. Ponieważ w chwili objęcia parafii przez nowego duchownego (1.09.2013) dotychczasowa Księga Chrzta miała prowadzone zapisy na ostatniej karcie, stąd zamówiono nowe księgi metrykalne. Z dniem **1.09.2013** obowiązuje całkiem nowa księga, w skład której wchodzi wszystkie cztery wymienione wcześniej księgi metrykalne. W nowych księgach dokonano już w międzyczasie odpowiednich zapisów. Księga Urodzeń i Chrzta zawiera już trzy zapisy ochrzczonych dzieci: Janina Páleník (ochrzczona 1.09.2013), Laura Kilimann (20.04.2014) i Maja Pudlewska (20.07.2014). Jedynym konfirmantem wpisanym do nowej księgi jest Sławomir Waloszek (konfirmacja 29.06.2014). W Księdze Zgonów i Pogrzebów znajdują się trzy wpisy naszych parafian: śp. Fryderyk Weiss (zm. 26.01.2014), śp. Irmgard Gonsowska (zm. 24.05.2014) i śp. Gertruda Broda (zm. 30.05.2014). Nie ma natomiast jak na razie zapisu w Księdze Ślubów. Która para będzie pierwsza?



Konieczny remont dachu na plebanii

Jedną z najbardziej niezbędnych inwestycji w naszej parafii jest wymiana poszycia dachowego na plebanii. Ponad 30% więźby jest zbutwiała i musi być wymieniona, a resztę trzeba doprowadzić do ładu i wzmocnić, by można było położyć nowe dachówki. Stare nie mają już zbyt wiele życia w sobie - są bardzo podatne na pękanie. Dlatego zwracamy się również do Ciebie, drogi Czytelniku „Naszego Informatora”, z prośbą o pomoc. Naprawa 1m² dachu (materiał łącznie z rynnami + robocizna) kosztuje ok. 160 zł, a do wymiany jest ok. 600 m²! Jeżeli możesz pokryć naprawę właśnie 1 m² dachu, to bardzo prosimy o dokonanie wpłaty na konto:

złotówki: 08 8838 0005 2001 0103 0898 0001

euro: 78 8838 0005 2001 0103 0898 0002

Z dopiskiem: „DACH”

Napisz również swój adres!

Jeżeli 160 zł jest dla Ciebie zbyt dużo, wpłać tyle ile możesz. A jeżeli masz na tyle trudną sytuację materialną albo jesteś już zaangażowany w inne zbiórki, to... też możesz nam pomóc. Zostań naszym AMBASADOREM i pomóż nam poszukać kogoś, kto mógłby nam pomóc. A już na pewno pamiętaj o nas w modlitwie. Wiesz... „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego!” (Jk 5,16) - także w takiej sprawie.

Kolorowe zdjęcia ciekawszych fragmentów dachu na tylnej okładce...

Wyjazd chóru na Śląsk Cieszyński



5-7.09.2014 nasz chór parafialny Cantabo przebywał na Śląsku Cieszyńskim. Głównym celem podróży był występ na nabożeństwie i w czasie koncertu w Dzięgielowie z okazji 9-tej rocznicy istnienia parafii (wcześniej Dzięgielów był filialem parafii w Cieszynie) i poświęcenia tamtejszego kościoła. W drodze do Dzięgielowa zajechaliśmy do Tomaszowa Mazowieckiego, Częstochowy, Pszczyny, Czeskiego Cieszyna i Gumien, zaś sobota była poświęcona na zwiedzanie: byliśmy w Cieszynie, Istebnej, na Ochodzie, w Jaworzynie, w Salmopolu i w Wiśle-Malinie.

Gdy w piątek krótko po piątej rano wyjeżdżaliśmy ze Szczytny, nikt nie przypuszczał, że będą to tak bardzo wypełnione treścią i przeżyciami dni, które z pewnością na długo pozostaną w naszej pamięci. Jako chór pierwszy raz pojechaliśmy poza teren naszej parafii na Diecezjalne Spokanie Chórów do Sorkwit (19.06.2014) a później wystąpiliśmy z godzinnym koncertem w czasie Tygodnia Ewangelizacyjnego w Mrągowie (20.08.2014). Teraz zaproszenie nadeszło aż z samego południa Polski, gdzie znajduje się najmłodsza parafia ewangelicka naszego Kościoła - parafia w Dzięgielowie, która świętowała rocznicę swojego istnienia oraz pamiątkę poświęcenia kościoła.

W godzinach przedpołudniowych dotarliśmy do jak zawsze gościnnej parafii w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie mieliśmy pierwszą przerwę w podróży. Jak zwykle - bo już kilkakrotnie z innymi naszymi grupami z tej gościnności korzystaliśmy. Na placu przed plebanią powitał nas ks. Roman Pawlas z małżonką, który pokazał nam kościół, teren przy kościele z Dębem Reformacji i kilkanaście



Foto: ks. Alfred Borski

Przed kościołem w Tomaszowie Maz. (od lewej): Angelika Gonsowska, Wiktoria Krzenek, Monika Wróblewska, Renata Archacka, Margryda Zisk, Adela Krzenek, Monika Krzenek, Dagmara Niemyjska, Reinhard Krzenek, Anna Puschwald, Alfred Sobolewski, Anita Elbruda, Ewa Kononienko-Pawlas, Małgorzata Lewczuk, ks. Roman Pawlas

pamiątkowymi pomnikami. A że Tomaszowianie mają się czym pochwalić, bo tradycje ewangelickie są nie tylko bogate w wydarzenia, ale też stoi za nimi wiele dostojnych osób (m.in. ks. prof. Woldemar Gastpary; bp męczennik - ks. sen. Leon Witold May; Edward Skorek - kapitan drużyny siatkarskiej, która zdobyła mistrzostwo świata, Europy i olimpijskie, Bogusław Mec - piosenkarz), stąd było co słuchać i oglądać. Na koniec wizyty była nawet kawa, herbata i ciastka.



Kolejnym miejscem postoju była Częstochowa. Tutaj odwiedziliśmy najpierw Parafię Ewangelicką i ks. st. kapitana Adama Glajcara - Ogólnopolskiego Duszpasterza Straży Pożarnej. I tutaj dowiedzieliśmy się sporo o tradycjach ewangelickich w tym, bądź co bądź, katolickim mieście. Czas nas popędzał, dlatego po zrobieniu wspólnego zdjęcia pojechaliliśmy jeszcze w pośpiechu na Jasną Górę. Mieliliśmy zaledwie 40 min., stąd o dokładnym zwiedzaniu nie było mowy. Wystarczyło jednak, by mieć taki ogólny zarys i informacje - bo skoro Jasna Góra wpisana jest na listę pomników historii (nie UNESCO), to na pewno warta jest zobaczenia i zwiedzenia.



Z ks. Adamem Glajcarem (1 od prawej)
w częstochowskim kościele ewangelickim.



Na Jasnej Górze

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

Kolejnym miejscem, gdzie zatrzymaliśmy się na trochę dłużej, była rodzinna miejscowość naszego księdza - Pszczyna. W wielkim pośpiechu przemierzaliśmy drogę z parkingu do muzeum zamkowego - Pałacu Hochbergów, w którym czekała na nas przewodniczka. Dzięki niej dowiedzieliśmy się nie tylko o mieszkańcach tej zapierającej dech rezydencji książąt pszczyńskich, ale również o historii Pszczyny i Śląska, na którą mieli niebagatelny wpływ. Sala lustrzana z lustrami o powierzchni 14 m², przepiękna biblioteka czy wiele innych bogato ozdobio-

nych pomieszczeń pozosta-
wią z pewnością trwały ślad
w naszej pamięci, choć...
do tego jeszcze trzeba do-
dać zwiedzanie kościoła
ewangelickiego. Kościół
stoi obok ratusza przy ryn-
ku i również w nim widać
„rękę” pszczyńskich ksią-
żąt, którzy nie tylko łoży-
li na kościół, ale też mają
w nim swoją lożę z her-
bem. Kościół pokazał nam
i przybliżył jego historię ks. prob. Jan Badura (na zdjęciu drugi od prawej).



Foto: ks. Alfred Borski

Ponieważ do następnego punktu programu, którym była kolacja w Gumnach, mieliśmy jeszcze rezerwę czasową, stąd postanowiliśmy pojechać z Pszczyny prosto do Czeskiego Cieszyna. Samo miasto nie ma zbyt wielu walorów turystycznych - przynajmniej w porównaniu z polskim Cieszynem, ale sama świadomość, że byliśmy również za granicą... Kilka fotek, małe zakupy, trochę siedzenia na rynku i... dalej na kolację!



Foto: Dagmara Niemyjska



Foto: Anna Puschwald

Odpoczynek na rynku w Czeskim Cieszynie.

W Gumnach czekały na nas zastawione stoły i nasi dobrzy znajomi - parafia-
nie tego filiału z prezbyterem Janem Frydą. Trudno opisać wrażenia smakowe -
tym bardziej, gdy nie wymienia się dokładnie jadłospisu. Jeżeli jednak napiszemy,
że wszystko było przepyszne - począwszy od gulaszu, a skończywszy na ciastach,
to chyba wystarczy, by w ten sposób podziękować wszystkim osobom - szcze-
gólnie paniom, które czuwały nad sprawami kulinarnymi. Oprócz jedzenia było
oczywiście dużo czasu na część bardziej oficjalną, w czasie której głos zabrali:
ks. Alfred Borski oraz przybyły z rodziną na spotkanie piekun filiału ks. Tomasz
Chudecki. Nie obyło się również bez śpiewania - bo skoro gościem jest chór, to



Fotografie: Edward Figna

powinien zaśpiewać! A my z największą przyjemnością - tym bardziej, że pomogło nam kilka osób z Gumien (członkowie byłego Chóru Młodzieżowego Credo z ks. Tomkiem Chudeckim). Po kolacji, bardzo późnym wieczorem, udaliśmy się do Dzięgielowa, gdzie czekały nas wymarzone łóżeczka i przytulna pościel...



Foto: Jan Mendrek

W kaplicy w Gumnach (od lewej) 1. rzęd: Krystyna Mendrek, Edward Figna, ks. Tomasz Chudecki, Pavlina Chudecka, Marta Fryda, Martha Borski, Reinhard Krzenzek, Alfred Sobolewski, Jan Fryda, Wiktoria Krzenzek, Angelika Gonsowska. 2. rzęd: Maria Wardas, Anna Bisok, Anita Elbruda, Ewa Zachurzok, Lidia Fryda, Izabela Fryda, Esther Borski, Edith Borski, Claudia Borski, Bożena Kawulok, ks. Alfred Borski. 3. rzęd: Adela Krzenzek, Margryda Zisk, Małgorzata Lewczuk, Monika Krzenzek, Dagmara Niemyjska, Anna Puschwald, Monika Wróblewska, Renata Archacka, Artur Fryda.

W sobotę stosunkowo wcześniej zjedliśmy śniadanie, przygotowane przez panią pastorałą Ewę Londzin, a potem zaczął się kolejny maraton zwiedzania...

Najpierw pojechaliśmy do Cieszyna, gdzie w Kościele Jezusowym czekał na nas pan kościelny, Andrzej Moiczek, który oprowadził nas po kościele i opowiedział jego historię. Z kościoła zabrała nas na przechadzkę po Cieszynie, pani Paulina Syrokosz - inżynier-architekt z wykształcenia i zawodu, przewodniczka z zamiłowania i z posiadanych uprawnień. Pokazała nam ciekawsze miejsca - zatem na pewno nie były pominięte: cieszyński rynek z fontanną, Studnia Trzech Braci, Teatr im. Adama Mickiewicza oraz Wzgórze Zamkowe z Wieżą Piastowską i Ro-

tundą Romańską. Przy tej okazji też uzupełniała ciekawymi opisami i historiami, bez których same zwiedzanie byłoby z pewnością bardzo ubogie. Przechadzkę po Cieszynie skończyliśmy w naszej księgarni „Warto”, gdzie zawsze można kupić dobre książki chrześcijańskie.

Foto: ks. Alfred Borski



W Kościele Jezusowym w Cieszynie
z panem Andrzejem Moiczkim (piąty od prawej).

Foto: Monika Wroblewska



Przed rotundą romańską
na wzgórzu zamkowym.



Na rynku w Cieszynie

Fotografie: Monika Wroblewska



Przed „Studnią Trzech Braci”
- „wiaropodobnym” miejscem
założenia Cieszyna.



W księgarni ewangelickiej „Warto”
z panem Andrzejem Londzinem (szósty z prawej)...

Fotografie: ks. Alfred Borski



...i z naszą przewodniczką
panią Anną Syrokosz.



Do Istebnej mieliśmy prawie 40 km, stąd pośpiech był wskazany, bo tam oczekiwano już na nas w Chacie Kawuloka z 1863 r. Właśnie tam mogliśmy wczuć się w życie górali z przełomu XVIII i XIX w., ponieważ oprowadzający nas kustosz chaty i folklorysta z zamięłowania, Janusz Macoszek (Ślązak Roku 2010), mówił nie tylko o życiu górali, ale prezentował różne instrumenty i przedmioty użytkowe.

Po zrobieniu pamiątkowych zdjęć udaliśmy się do naszego kościoła w Istebnej, w którym proboszczem jest ks. Alfred Staniek. Ksiądz opowiedział nam o kościele i o parafii. Nie obyło się bez pamiątkowego zdjęcia i... już nie musieliśmy się spieszyć, bo następnym punktem programu była Ochodzita - góra wznosząca się na wysokość 895 m.n.p.m., która interesowała nas o tyle, że... jest tam restauracja, serwująca dobre obiady...



Spotkanie na wysokim „szczyście”, skoro Istebna jest prawie na szczycie góry, a do tego dwie osoby są ze szczycieńskiej parafii. Poza tym było to spotkanie trzech Alfredów (od lewej): Alfred Sobolewski, ks. Alfred Staniek, ks. Alfred Borski.



Z ks. Alfredem Stańkiem przed kościołem ewangelickim w Istebnej.



Każdy orze jak może, czyli... na Trzycatek traktoro-stopem.

Później pojechaliśmy do takiego bardzo specyficznego miejsca, którym jest Trzycatek w Jaworzynce. Nietypowe miejsce, bo jest to tzw. „trójstyk” - czyli miejsce, w którym stykają się granice trzech państw: Polski, Czech i Słowacji. Do samego trójstyku nie można dojechać samochodem, stąd pozostaje wędrówka piesza. Chyba, że ma się z angielska „connection” - co widać na zdjęciach zamieszczonych na poprzedniej stronie.



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: Monika Wróblewska

Zdjęcie przy jednym z trzech słupów granicznych - na tym wyryte jest godło Słowacji.

Tylko tutaj podróż ze Słowacji przez Czechy do Polski - zabiera co najwyżej kilka minut.

Z terenu słynnej Trójwsi (Istebna-Koniaków-Jaworzynka; nie mylić z Trójstykiem!) udaliśmy się do kolejnego malowniczego miejsca w Beskidach, jakim jest Przełęcz Salmopolska i znajdująca się nieopodal parafia ewangelicka w Salmopolu. Cel podróży jest już dobrze znany - bo Szczytnianie już dwukrotnie tam gościli. Tym razem pojechaliśmy tam nie tyle ze względów turystycznych czy poznawczych, ile po... odbiór piłki, którą obiecał dla naszej parafii ks. Jan Byrt. Chodzi o jedną z piłek zbieranych przed mistrzostwami świata w piłce siatkowej przez ks. Byrta, a konkretnie o piłkę ofiarowaną przez posła do Parlamentu Europejskiego Jarosława Kalinowskiego (PSL). Piłkę wręczył nam w imieniu nieobecnego Księdza jego syn Mateusz (na zdjęciu w środku, ten wysoki).



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: Anna Puschwald

Niezapowiedzianym, bo niezaplanowanym miejscem kolejnego postoju była Wisła Malinka. Tutaj powitali nas: ks. Leszek Czyż - proboszcz parafii i zarazem Dyrektor Tygodni Ewangelizacyjnych i jego żona Lidia - dobrze znana wszystkim jako autorka książki „Mocniejsza niż śmierć”. Ksiądz Leszek opowiedział nam o swojej prężnie działającej parafii (o samym kościele nie ma zbyt wiele do opowiadania, bo jest stosunkowo nowy) i... zaprosił nas na pamiątkę poświęcenia kościoła w roku 2015!



Ostatnim punktem sobotniego programu była skocznia im. Adama Małysza w Wiśle. Patrząc z dołu - obiekt niezwykle imponujący. Ponieważ u podnóża skoczni przechodzi droga z Wisły do Wisły Malinki, skocznia została tak skonstruowana, aby maksymalnie wydłużyć miejsce zeskoku i wyhamowania, stąd końcowy fragment skoczni wybudowano nad jezdnią, a tę z kolei jakby zapakowano do tunelu. Na skocznnię można wjechać niedługim wyciągiem krzesełkowym. Pomimo tego, już w „przedbiegach”

Widok z góry...
Rzeczywiście zapiera dech...
Wystarczy tam stanąć i tylko patrzeć. A co dopiero, gdyby trzeba było oddać skok...
Jest ktoś odważny?

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borska

Foto: Anna Puschwald

Foto: ks. Alfred Borski



trzy osoby zrezygnowały z wjazdu. W sumie kto to wie, czy ta cienka nitka, na której wiszą krzeselka, się nie urwie... Były też i takie osoby, które trochę blade wjechały na górę. A z tych jeszcze jedna, która za żadne skarby świata nie wsiadłaby drugi raz, by zjechać na dół. Ale właśnie ona, z osobą towarzyszącą, dostały przywileju zejścia ze skoczni schodami - czego nie można zwykle zrobić nawet za opłatą.

Fotografie: ks. Alfred Borski



Po powrocie do Dzięgielowa, pani Ewa Londzin powitała nas ciepłą kolacją. Reszta wieczoru była już do naszej dyspozycji.

Niedziela była dla nas dniem bardziej roboczym. Po śniadaniu próba, a później pójście do kościoła i nabożeństwo, w czasie którego Słowem Bożym służył ks. Alfred Borski, zaś nasz chór zaśpiewał kilka pieśni.

Foto: Jan Mendrek



Foto: Monika Wróblewska

Po nabożeństwie wszyscy byli zaproszeni na piknik parafialny, w czasie którego nie tylko można było się posilić, ale przy tej okazji porozmawiać z przybyłymi na nabożeństwo gośćmi czy znajomymi.

W części popołudniowej miał miejsce jeszcze koncert, podczas którego wystąpili soliści oraz chór i zespoły działające przy parafii w Dzięgielowie, no i oczywiście nasz Chór Cantabo.

Czas jednak posuwał się nieubłaganie do przodu, a w związku z tym nadeszła pora pożegnania i wyjazdu. Wdzięczni za mile spędzone chwile ruszyliśmy



w drogę powrotną. Do Szczytna dojechaliśmy już po północy - zmęczeni, ale z pewnością bardzo zadowoleni. To co zobaczyliśmy i co przeżyliśmy na pewno nas niezmiernie ubogaciło. Mamy też nadzieję, że i nam udało się ubogacić innych: naszą obecnością i naszym śpiewem. XAB

Refleksje z wyjazdu do Dziegielowa

Notatka napisana dla Zwiastuna na prośbę ks. Marka Londzina.

Oczywistą jest rzeczą, że to, co dla jednych jest całkiem zwyczajne i normalne, dla innych może być czymś szczególnym i wyjątkowym. Kromka chleba może mieć wyjątkowy smak, gdy spożywana jest przez kogoś, kto od dłuższego czasu nie mógł się wystarczająco nasycić. Dla tych zaś, którzy mają pod dostatkiem jedzenia, chleb uważany jest za coś całkiem zwykłego i wręcz oczywistego. Dokładnie tak samo może być z odczuciami związanymi z przeżywaniem nawet jakiegoś szczególnego nabożeństwa czy święta parafialnego.

Dla wielu parafian z Dziegielowa organizowanie święta, związanego z pamiątką poświęcenia ich kościoła i utworzenia parafii, na stałe zapisało się w ich corocznym kalendarzu wydarzeń. Uczestniczenie w takim święcie, to chętnie podejmowany przez nich trud, który na pewno nagrodzony jest zadowoleniem i wdzięcznością osób przyjezdnych. Z pewnością było wiele takich momentów, w których serca wszystkich mogły być wdzięczne Panu Bogu. Bo skoro można

Można też było się spotkać z bliskimi i dobrymi znajomymi...



... z posłem Czesławem Gluzą



...z córkami i bratanicą (od lewej): Edith Borski, Esther Borski, ks. Alfred Borski, Claudia Borski

Fotografie: ks. Alfred Borski



Od lewej: emeryt. przełożona Diakonu s. Lidia Gottschalk, Martha Borski, s. Wanda Wiczorek, Esther Borski, Claudia Borski, Edith Borski



Od lewej: Katarzyna Penczek, Monika Wróblewska, s. Anna Cieślak.

namacalnie odczuwać Jego błogosławieństwo, to jest ono tym bardziej odczuwalne przez gospodarzy. Wspaniała pogoda, licznie przybyli i na pewno bardzo zadowoleni goście oraz wiele momentów, w których serca wszystkich przepełnione były wdzięcznością - to wszystko może być całkiem normalne, choć wcale nie takie oczywiste.

Dla Chóru parafialnego „Cantabo” ze Szczytna był to nie tylko pierwszy ważniejszy wyjazd i występ, ale wiele dodatkowych emocji związanych z poznawaniem nowych miejsc, uczestniczeniem w tak szczególnym wydarzeniu i przyglądaniu się, jak funkcjonuje kilkukrotnie większa parafia, której wierni mieszkają co najdalej kilka kilometrów od swojego kościoła. Śpiewamy od 29.11.2013 roku – zatem stosunkowo bardzo krótko. Oprócz kilku występów w czasie niedzielnych nabożeństw i Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, śpiewaliśmy na diecezjalnym zjeździe chórów w Sorkwicach, a w Mrągowie, w czasie Tygodnia Ewangelizacyjnego, mieliśmy godzinny koncert – i to wszystko. Od dłuższego jednak czasu byliśmy zaproszeni przez ks. Marka Londzina właśnie do Dziegiełowa. O naszym występie na pewno obiektywnie mogą się wypowiedzieć słuchacze uczestniczący tak w nabożeństwie, jak i w czasie popołudniowego koncertu. O wiele prościej jest nam mówić i podziwiać właśnie to, co dla osób z Dziegiełowa czy sąsiednich parafii może być całkiem normalne.

Atmosfery i wrażeń z nabożeństwa, w którym uczestniczy kilkuset ewangelików na pewno trudno zapomnieć. Duże zaangażowanie różnych grup i chórów rzeczywiście pozwalało cieszyć się różnorodnością w jedności. Pomiędzy nabożeństwem i koncertem wielu różnych grup miała miejsce kolejna uczta – również duchowa. Możliwości posilenia się i skosztowania najróżniejszych specjałów była cała masa: od tradycyjnych kołaczy, aż do przepyszного bigosu i placków ziemniaczanych włącznie. O wiele jednak cenniejsze było to, że można było się delektować obecnością wielu przybyłych parafian dziegiełowskich oraz gości, którzy

tworzyli na ten czas jedną wspaniałą rodzinę, w której nie może się ktoś czuć niezauważony czy niedoceniony. To też pewnego rodzaju uczta duchowa – taka kromka zwykłego chleba, która może mieć różny smak, który z kolei zależy od tego, jak często ma się okazję ją spożywać.

Dlatego jesteśmy bardzo wdzięczni ks. proboszczowi Markowi Londzinowi oraz Radzie Parafialnej za zaproszenie i możliwość przeżywania tego, co wydaje się takie normalne w większych parafiach. Pani pastorowej Ewie Londzin za pyszne posiłki, zaś Panu Bogu za czuwanie nad całością, a szczególnie nad tym, że bezpiecznie mogliśmy dotrzeć do Dzięgielowa i wrócić do swoich domów.

ks. Alfred Borski

Urodziny najstarszej parafianki

13.09.2014 swoje 98 urodziny obchodziła nasza najstarsza parafianka, **Lotta Dorow**. Jak na swój wiek pani Lotta czuje się bardzo dobrze - i to zarówno w tym wymiarze cielesnym, jak i intelektualnym. Jest kobietą niezwykle pogodną i w tym upatruje receptę na długowieczność. W dniu urodzin oprócz rodziny i znajomych odwiedziła ją pani sołtys Kazimiera Klobuszeńska (Rutkowo).



Naszej dostojnej Solenizantce życzymy dużo zdrowia, radości na co dzień i Bożego błogosławieństwa, no i oczywiście 200 lat! A już na pewno tego, by w takim zdrowiu i kondycji mogła obchodzić swoje setne urodziny i każde następne.



Od lewej (siedzą): Kazimiera Klobuszeńska, Lotta Dorow, (stoją): Renata Kozon z Mateuszem, Marianna Mućko, Jadwiga Nurczyk.



Dostojna Jubilatka z ks. Alfredem Borskim

**Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał:
gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim.**

Izajasz 12, 2

Kawy parafialne w Rańsku

14.09 i 9.11.2014 - jak zwykle większość uczestników nabożeństwa przeszła z kościoła do sali parafialnej na comiesięczną kawę parafialną. Spotkania takie już chyba na dobre stały się zwyczajem, bo jest to na pewno bardzo dobra okazja, by parafianie mogli się jeszcze lepiej poznać i bardziej zaprzyjaźnić. Dopiero wtedy, gdy ludzie ze sobą rozmawiają, gdy są ze sobą, gdy wspólnie pracują czy odpoczywają, znikają bariery a do tego zaczynamy się bardziej troszczyć jeden o drugiego. Choć nie zawsze w czasie takich spotkań używany jest aparat fotograficzny, to jednak tym razem było wyjątkowo inaczej...



Werner i Hanna Orzelski



Bronisława i Manfred Kilimann



Ryszard i Monika Toczek



*Małgorzata i Robert Toczek
oraz Krzysiek i Andrzej*



Ewa i Katarzyna Banul



Beata Rutkowska oraz Katarzyna i Emilia Banul

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski



Reinhold i Wilfrid Neumann



Anna Zyśk i Paweł Janowski



Erna Sulej i Elżbieta Habicht



Anneliza Liniewicz i Helga Żebrowska

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

Ich serce mocno bije dla naszej Parafii

Kto z nas ma zbyt dużo czasu? Aby go trochę „zaoszczędzić” staramy się przy najmniej niepotrzebnie go nie tracić. A to się udaje, gdy przy okazji jednego wyjazdu staramy się załatwić kilka innych spraw. Efekt gwarantowany: oszczędzamy czas i nieraz pieniądze na przejazdach, a przy okazji możemy odświeżyć znajomości, mieć wystarczająco czasu na rozmowy, jeszcze lepiej się poznać i jeszcze bardziej zacieśnić istniejące już więzi.

Przy okazji wyjazdu na doroczne spotkanie Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Szczycieńskiego do Herne właśnie w ten sposób w przeddzień spotkania udało się odwiedzić kilku dobrych znajomych, których serce rzeczywiście bardzo mocno bije dla naszej Parafii. Jako mała społeczność jesteśmy zdani na pomoc życzliwych nam ludzi. Gdzie tej pomocy szukać, jeśli nie w sercach ludzi, dla których wiara w Jezusa Chrystusa jest żywa, a do tego poprzez swoje pochodzenie, częśćka ich serca została w dawnej Ojczyźnie, w naszym kościele czy parafii.

Pierwszym z trzech celów mojej podróży do Niemiec przed spotkaniem w Herne było Solingen. Mieszka tam Werner Preuschat ze swoją żoną Edeltraut. Już od swojej pierwszej wizyty w Polsce, w roku 1995, zaangażował się na rzecz Parafii w Szczytnie i jej Filiału w Rańsku. Trudno by się doliczyć, ile dokładnie zyskała nasza Parafia na jego zaangażowaniu i pomocy w ciągu tych wszystkich lat. W latach 1976-2012 był członkiem rady parafialnej Solingen-Ohligs. Dzięki niemu, do dzisiaj parafia ta stoi blisko nas i wspiera głównie pracę z młodzieżą i dziećmi w naszej parafii. Prywatnie, również wiele razy razem z żoną, wspierali naszą Parafię. Oprócz zwykłych ofiar całkowicie od siebie, kilka razy przy okazji jakiegoś jubileuszu, np. 70-tych urodzin Wernera, czy 60-tych urodzin Edeltraut, zamiast prezentów od gości życzyli sobie ofiarę dla Szczytna. W przyszłym roku w marcu będą obchodzić swoje złote gody - też bez prezentów dla siebie...



Edeltraut i Werner Preuschat



ks. Alfred Borski i ks. Klaus Hammes

Fotografie: ks. Alfred Borski

Pobyt w Solingen zakończył się jeszcze jedną wizytą - pan Preuschat zabrał mnie do swojego kościoła w dzielnicy Ohligs, gdzie powitał nas ks. Klaus Hammes. Gospodarz pokazał mi kościół oraz zaplecze parafialne, opowiedział o historii i działaniach ich parafii. Ja zaś mogłem w imieniu naszej parafii osobiście podziękować za dotychczasowe wsparcie.

Kolejnym celem mojej podróży był Düsseldorf - tam mieszka dobrze znana w Szczytnie rodzina Lorenz. Klaus Lorenz pracuje obecnie jako doradca burmistrza miasta Düsseldorf w sprawach ruchu drogowego, planowania miejskiego i współpracy regionalnej. Jego żona Agnieszka pochodzi z Olsztyna i jest odpowiedzialna w parafii Düsseldorf-Wersten za wszystko, co określa się obecnie skrótem PR (Public



Agnieszka i Klaus Lorenz

Foto: Agnieszka Lorenz

„Um Hilfe wird gebeten” to nie tylko sama prośba o pomoc, ale przedstawienie pomysłów, pozwalających naszej parafii w przyszłości stanąć i stać na własnych nogach: rozbudowa hoteliku i rezydencja dla seniorów... Przyszłość pokaże, na ile uda się zapalić do tych pomysłów tych, którzy będą mogli nas wesprzeć.

Relations) - m.in. strona internetowa, informator parafialny. Oboje całym sercem zaangażowani są ożywianiem partnerskich kontaktów i niesienie pomocy. Z inicjatywy Klausa Lorenza doszło do zawiązania partnerstwa pomiędzy parafią Wersten a parafiami w Szczytnie i w Pasymiu. Obecnie zaś podjął temat rozbudowy hoteliku w parafii szczywieńskiej i jako inżynier i specjalista od spraw budowlanych służy fachową pomocą.

Utrzymywanie dobrych kontaktów to jedna sprawa. Drugim, bardzo ważnym powodem odwiedzenia państwa Lorenz była korekta przygotowanej na spotkanie w Herten broszury „Um Hilfe wird gebeten” (=Prośba o pomoc), w której przedstawiona została prośba o pomoc dla naszej parafii. Język ma to do siebie, że bardzo szybko się zmienia, a przede wszystkim to, że trzeba być stale na bieżąco, aby jakieś wypowiedzi nie wywarły przeciwnego skutku od zamierzonego. Nieraz można coś wyrazić i będzie to dobrze, ale to samo można powiedzieć trochę inaczej i będzie to wybornie. Właśnie z tego powodu Klaus Lorenz dokonał ostatecznego szlif w przygotowanej broszurze, co na pewno sprawiło, że była w 100% odebrana bez żadnych niedomówień.

Trzecim i ostatnim sobotnim celem moich odwiedzin była parafia ewangelicka w Herten i gościnny dom ks. Andreasa Wilkensa i jego żony Annette. Tutaj zawsze mogę przenocować, choć tym razem noc nie była zbyt długa... Korekta zrobiona u państwa Lorenz musiała być naniesiona do komputera, a potem konieczne było jeszcze przekładanie całego folderu, aby dodane czy ujęte frazy niektórych zdań nie miały wpływu na wygląd całości (gdzieś mogło czegoś brakować, gdzieś coś wystawać, itp.). Dopiero około godziny 22-giej, można było przygotowany plik PDF skopiować do programu obsługującego



Um Hilfe wird gebeten

Eine Bitte aus der Evangelischen Gemeinde in Ortelsburg (Szczytno) und Rheinwein (Ransk)

VIER LEUTE

Es waren einmal vier Leute, die hießen: JEDER, JEMAND, IRGENDJEMAND und NIEMAND. Sie sollten eine sehr wichtige Aufgabe ausführen, und JEDER war sicher, dass JEMAND es macht. Das konnte zwar IRGENDJEMAND machen, aber es hatte noch NIEMAND getan. Dann ist JEMAND in Zorn geraten, weil das eine Aufgabe für JEDEN war. JEDER hat aber gedacht, dass das vielleicht JEMAND ausführt. Überdies hat NIEMAND gewünscht, dass diese Arbeit auch IRGENDJEMAND nicht gemacht hat. Am Ende hat JEDER IRGENDJEMANDEN angeklagt, während NIEMAND es nicht gemacht hat, was JEDER hätte machen können.

190. Jahrestag der Kirche in Rheinwein
12-15.08.2017
 300. Jahrestag der Kirche in Ortelsburg
15-18.08.2019



Foto: ks. Alfred Borski

Annette i ks. Andreas Wilkens

parafialne ksero. A ono do rana wyprodukowało 430 zszytych 12-stronicowych folderów, które były później rozdane na spotkaniu w Herne.

Współpraca z parafią w Herten zrodziła się dopiero w czasie wizyty delegacji z zaprzyjaźnionego ze Szczytnem miasta Herten (26-29.03.2014) - o czym było wspomniane w poprzednim Naszym Informatorze. Od tej pory kontakty coraz bardziej się zacieśniają i wyraźnie odczuwalna jest pomoc dla naszej parafii. Notebook, komputer, tablet, projektor, a w najbliższym czasie nowa drukarka laserowa, poza tym krzesła w sali parafialnej, a po nowym roku 95 krzeseł do kaplicy... to namacalne ślady pomocy. Są też już plany poszerzenia współpracy (tej w wymiarze międzyludzkim) - planowany jest wyjazd Chóru Cantabo do Herten i rewizyta ich chóru lub zespołu w Szczytnie.

ks. Alfred Borski

Doroczne spotkanie „Kreisgemeinschaft Ortelsburg“

„Nigdy więcej wojny!” Taki wniosek wyciągnął burmistrz miasta Herne Erwin Leichner na podstawie losu, jaki spotkał około 8000 członków Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Szczycieńskiego Kreisgemeinschaft Ortelsburg, z których ponad 600 zgromadziło się w czasie dorocznego spotkania w centrum kultury w Herne. Przykładną rolę integracyjną odegrali właśnie ludzie z dawnych Prus Wschodnich – co podkreśliła w swoim pozdrowieniu pani Ingrid Fischebach, sekretarz stanu w Bundestagu.

Ks. kanonik André Schmeier z Olsztyna od roku 1996 jest odpowiedzialny za duszpasterstwo wśród mieszkającej na Warmii i Mazurach mniejszości niemieckiej. W swoim przemówieniu obrazowo i z wyczuciem opisał życie ludzi, którzy należą do jego nietypowej parafii, obejmującej region dzisiejszej Warmii i Mazur:

„Obecnie mamy wysmienite relacje międzyludzkie między Polakami i Niemcami. Ja sam byłem wyświęcony na księdza przez polskiego biskupa. Jednakże niemieckojęzyczne nabożeństwa nawet dzisiaj mają tam duże znaczenie. Religia wchodzi pod skórę (staje się częścią nas) tylko w ojczystym języku.” O bardzo podobnych doświadczeniach łączących ludzi mówił jego ewange-



Foto: ks. Alfred Borski

Od lewej: Herbert John, Alfred Denda, Irmgard Denda, Dieter Chilla.

licki brat w urzędzie Alfred Borski, sprawujący od roku opiekę duszpasterską w powiecie szczycieńskim, a który przy okazji prosił o finansowe wsparcie dla wymagających pilnych remontów kościołów. Arkadiusz Leska, przewodniczący Stowarzyszenia Niemców „Heimat” w Szczycinie, przedstawił w skrócie działalność Stowarzyszenia, przy czym szczególny nacisk położył na zorganizowanie ponadregionalnej spartakiady młodzieży.



Erwin Gonsowski z grupą, która w Mącicach porządkowała cmentarz ewangelicki.

Przewodniczący Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Szczycieńskiego Dieter Chilla odwołał się w swoim wystąpieniu do doświadczeń szczycinian w czasie i po dwóch wojnach światowych: „Obie wojny osiągnęły ojczyznę naszych przodków. Kreisgemeinschaft Ortelsburg, który pierwotnie był kręgiem samopomocy, wspomnień i terapeutycznej rozmowy, znacznie rozszerzył zasięg swych zadań, by podjąć jeden z najbardziej egzystencjalnie ważnych tematów, jakim jest: porozumienie między narodami!”

Za wieloletnie szczególne zasługi zostali wyróżnieni: Alfred Denda – złotą odznaką, a jego siostra Irmgard Denda – srebrną odznaką zasługi Landsmannschaft Ostpreußen Ziomkostwa Prus Wschodnich. Znaczenie wspomnień dla przyszłości podkreślił w swoim końcowym wystąpieniu honorowy przewodniczący Edelfried Baginski, otwierając tym samym część nieoficjalną, która trwała do późnego wieczora i była okazją do licznych rozmów – przede wszystkim także z gośćmi z Polski.

Dieter Chilla

tłum.: ks. Alfred Borski



Ilse Masuch

ks. Georg Kraft



Dieter Chilla

ks. Alfred Borski



Maria Bakula

Christa Bäurle

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

Cuchnący problem

29.09.2014 zakończyło się zmaganie z problemami kanalizacyjnymi w budynku plebanii. Zaczęło się dosyć klasycznie - woda zalała dwa pomieszczenia w piwnicy. Z początku wydawało się, że jest to najzwyklejsza deszczówka, która przy bardziej obfitych deszczach przedostaje się przez okienka do piwnicy i że przy okazji splukany piasek zapchał kratki ściekowe. Potem sprawa się wyjaśniła: zapchane były rury pomiędzy domem a pierwszą studzienką. Do tego okazało się, że tzw. „rewizja” znajdująca się w piwnicy była od wielu lat nie zamknięta. To spowodowało, że wewnętrzna studzienka całkowicie nie spełniała swojej funkcji i przyczyniała się do zamulania rur. Do akcji ruszył pan **Andrzej Morka**, który razem z panami z Zakładu Komunalnego przywrócił drożność kanalizacji, a potem wyczyścił studzienkę (kilka wiader mułu i szlamu) i odpowiednio zabezpieczył ową „rewizję”. Problem się skończył - mamy nadzieję, że na dłużej.



Nowy dach na szopie przy plebanii

30.09 - 2.10.2014 całkowicie wymieniono dach na szopie obok plebanii. Już przy przejmowaniu parafii było ewidentnie widać uszkodzony dach szopy - choć to chyba za mało powiedziane. Jedna belka dachu całkowicie zbutwiała, co spowodowało, że zalegający zimą śnieg załamał poszycie z desek - powstała okrągła dziura. Ponieważ pod ręką był pan **Andrzej Morka** i miał wolny tydzień, a do tego sam zaproponował pomoc... Bardzo szybko rozprawił się ze zbutwiałymi deskami (zdecydowana większość poszycia dachu była tym dotknięta), potem zakupił potrzebny materiał, położył na szo-

Od prawej: Andrzej Morka oraz Piotr Morka (pomocnik).



Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

pie belki i deski, a później również przykrył to szczelnie papą. Na koniec jeszcze zabezpieczył drewno odpowiednią warstwą środka konserwującego i - znowu bardzo ważna i pilna praca dzięki zaangażowaniu parafianina została wykonana. Dziękujemy!



Dwie nowe poręcze na schodach do plebanii



21.10.2014 przy obu wejściach do plebanii zostały wykonane poręcze ze stali nierdzewnej. To rzeczywiście coś całkiem nowego. Czasem trudno jest coś wymyślić, ale tylko do czasu... gdy zauważa się realną potrzebę. Gdy można było zaobserwować starszych ludzi, którzy przy wchodzeniu do plebanii albo przy jej opuszczaniu pochylali się i dosłownie chwyтали ręką za murek obok schodów, by pewniej poczuć się na schodach, to chyba nadszedł najwyższy czas, by wykonać poręcze przy schodach. Wymyślenie tego, jak miałyby takie poręcze wyglądać, nie było zbyt trudnym zadaniem, do tego pan **Andrzej Morka** wyraził gotowość wykonania poręczy całkowicie bezinteresownie, stąd wystarczyło kilkanaście godzin by w tym czasie za-

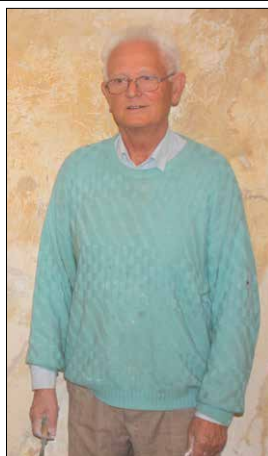
kupić materiał, zrobić stosowne przygotowania, poskładać całość i zamontować. Bezpieczeństwo teraz gwarantowane, a efekt aż miło popatrzeć!



Waldemar Kroll

Malowanie plebanii

25.09 - 10.10.2014 przedsionek, korytarz i ubikacja w drugiej części plebanii (przy kaplicy) uzyskały nowe oblicze. Inicjatorem i głównym wykonawcą był prezbiter **Wolfgang Kroll**, który z własnej inicjatywy zakupił farby i odpowiednie materiały, poświęcił czas i tym samym przyczynił się do zniknięcia wielu koszmarnych plam, a tym



Wolfgang Kroll

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

samym do całkowitego odświeżenia ścian. Panu Krollowi kilkakrotnie przybył z pomocą jego brat Waldemar Kroll, który mieszka w Wuppertal. Najgorsze jest to (jak to często bywa), że o wiele łatwiej zauważyć odpadniętą farbę, wybrudzone ściany czy krzywo wymalowane paski na ścianie, aniżeli dostrzec to, że coś jest dobrze i schludnie pomalowane i wygląda tak, jak wyglądać powinno. (To tak, jak o wiele prościej zauważyć brak soli w ziemniakach, niż pochwalić za dobrze posolone ziemniaki.) Dlatego... chylimy czoła, panie Kroll/panowie Kroll i serdecznie dziękujemy! A my zwróćmy uwagę na ściany i docenmy ich wkład.

Poszukiwany... kronikarz

Zaraz po ubiegłorocznej zmianie księży w naszej parafii zajęto się również kroniką parafialną. Kronika wtedy liczyła zaledwie 4 strony i nie posiadała jakichkolwiek zdjęć. Jeszcze we wrześniu 2013 pomoc przy prowadzeniu kroniki zadeklarowała Dagmara Niemyska, która prowadziła kronikę do **3.10.2014** r. Ponieważ Dagmara się wyprowadziła, obecnie kronika oczekuje na kogoś, kto chciałby się nią zająć. Może Ty masz nie najgorszy charakter pisma i umiesz... wklejać zdjęcia? A resztę domówimy i dopracujemy... Zapraszamy do współpracy!

Dagmarze życzymy pomyślności w nowej sytuacji życiowej i dużo zdrowia. I... bardzo dziękujemy za pracę z kroniką, śpiew w Chórze Cantabo, i za wszystko, w czym uczestniczyła i się angażowała.



Nowe poręcze na schodach w kościele

4.11.2014 zamontowano poręcze przy wejściu do kościoła. Pomyśl ten zrodził się równolegle z pomysłem zamontowania poręczy na schodach do plebanii. I w tym przypadku starsze osoby wchodzące i wychodzące z kościoła szukały cze-

*Od lewej: Jan Wanowicz,
Andrzej Kwiatkowski*



Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

gość, czego można by się było uchwycić i czuć się pewniej. Poręczę ze stali kutej wykonał pan Jan Wanowicz z Gromu, a zamontował je w ścianie i w drzwiach razem z panem Andrzejem Kwiatkowskim. Ponieważ ostatni stopień wystaje dosyć sporo poza obręb muru, dlatego zamontowana jest druga poręcz w drzwiach, która po otwarciu jest przedłużeniem tej zamontowanej w murze.

Diecezjalne Spotkanie Młodzieży w Mrągowie

14-15.11.2014 w Mrągowie odbyło się Diecezjalne Spotkanie Młodzieży, na którym nie zabrakło również młodzieży z naszej parafii (Szczytno 4, Rańsk 2). Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 18:00 wspólnym grillowaniem, po którym był czas na poznanie się oraz na gry integracyjne. Dopiero o godzinie 21:00 odbyło się wieczorne nabożeństwo ze spowiedzią i Komunią Świętą. Hasłem spotkania były słowa z listu do Efezjan (2,8) „*Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.*” - i właśnie do tego nawiązywało kazanie wygłoszone przez Diecezjalnego Duszpasterza Młodzieży, ks. Wojciecha Płoszka z Ostródy. Reszta wieczoru miała charakter typowo integracyjny: można było pograć z innymi albo oglądać film. W sobotę po śniadaniu w czasie modlitwy porannej mogliśmy powtórzyć pieśni śpiewane na nabożeństwie wieczornym i dowiedzieliśmy się co znaczy Boże błogosławieństwo w naszym życiu w powiązaniu z tematem głównym. Przed południem



ks. Wojciech Płoszek



Ekipa ze Szczytna (od lewej): Sebastian Kaczyński, Rafał Wróblewski, ks. Alfred Borski, Katarzyna Banul, Artur Opala, Dominik Wiewiora, Sławomir Waloszek.



Do śpiewu akompaniowali: Adrianna Malik i ks. Alfred Borski

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski

każda grupa w ramach warsztatów prowadzonych przez pracownicę Centrum Misji i Ewangelizacji Katarzynę Wesner-Macura miała za zadanie zbudować konstrukcję (coś w rodzaju spadochronu), który miał uchronić przed rozbiciem jajko zrzucone z pierwszego piętra. A przez to nauczyliśmy się współpracy w grupie i odpowiedzialności za podejmowane decyzje. I co najważniejsze, że mogliśmy zrozumieć: nieraz droga do celu (działania różnych naszych parafii) jest różna, tak jak konstrukcje tych quasi spadochronów, ale cel (wiara w Jezusa Chrystusa) zawsze pozostaną niezmienne.



Po obiedzie wszyscy udali się na salę gimnastyczną, gdzie rozegraliśmy mecz siatkówki. Potem był czas pożegnań i wyjazdu do domu. Szkoda, że to, co miłe, szybko ucieka. Ale za to na pewno z niecierpliwością będziemy oczekiwali kolejnego zjazdu, a wcześniej, bo 29.12 br. turnieju piłki nożnej i siatkowej w Mikołajkach. Kto ma chęć z nami pojechać i zagrać?

Jesienne sprzątanie liści

15.11.2014 - miała miejsce trzecia już Wielka Akcja Parafialnej Pomocy. Tym razem przyszło 30 osób - czyli stosunkowo najmniej od czasu, gdy takie jesienne czy wiosenne sprzątanie wokół kościoła i plebanii nosi nazwę „Wielkiej Akcji...”.



Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski



Ale wystarczająco dużo, by w ciągu trzech godzin dokładnie posprzątać wszystkie liście nie tylko te, które spadły jesienią z drzew. Nieopodal szopy są bowiem stare murowane boksy na śmieci, które kiedyś ktoś zapełnił liśćmi. Na razie nie wiadomo, jaki będzie los tego śmietnika, ale obojętnie co by się chciało z nim w przyszłości zrobić, i tak musi być wysprzątnany.

Mniejsza ilość uczestników akcji z pewnością była spowodowane niezbyt sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Z rana było dosyć nieprzyjemnie, bo była mżawka. Później jednak się wypogodziło, a praca stała się o wiele przyjemniejsza. Część liści włożyliśmy do dużego kontenera, a zdecydowaną większość do kilkudziesięciu worków foliowych. A po akcji... nie można było upiec kielbasy, ale za to bez problemu napiliśmy się kawy/herbaty i zjedliśmy pyszne ciasta upieczone przez panie uczestniczące w akcji. Znowu została wykonana masa pracy, a do tego atmosfera, poczucie jedności i budowanie wzajemnych relacji - to jest zawsze bezcenne!

Zobacz również zdjęcie grupowe na stronie 2.



Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski



**Kto więc umie
dobrze czynić,
a nie czyni,
dopuszcza się
grzechu.**

List Jakuba 4,17

Nowa gablotka parafialna

15.11.2014 w obrębie ogrodzenia została zamontowana nowa gablotka parafialna. Jesteśmy zatem bardziej widoczni w mieście - przynajmniej dla całego mnóstwa ludzi, którzy codziennie prze-

mierzają drogę chodnikiem wzdłuż ulicy Warszawskiej po stronie naszego kościoła. Najważniejszym faktem jest to, że gablotka została nam подарowana. Głównym pomysłodawcą i osobą, która zainicjowała zbiórkę pieniędzy na gablotkę był Arnold Parot, który w sierpniu odwiedził naszą parafię ze swoją żoną Beatą i zauważył, że przydałaby się nam jakaś tablica/gablotka, na której można



Artur Fryda ze swoim dziełem w warsztacie w Gumnach k. Cieszyna (28.10.2014)

Fotografuje na stronie: ks. Alfred Borski

by wywieszać różne ogłoszenia i informacje. Swoim pomysłem zaraził kilku przyjaciół i znajomych, którzy zebrali potrzebne pieniądze i zlecili wykonanie gabloty w warsztacie stolarskim Artura Frydy w Gumnach. Do nas należało przemyślenie, jak gablotka miałaby wyglądać, gdzie miałaby być zamontowana i podanie tych danych, a szczególnie wymiarów prosto do wykonawcy. Po przywiezieniu jej do Szczytna odczekaliśmy przeszło tydzień, by w ramach 3. Wielkiej Akcji Parafialnej Pomocy ją zamontować i tym samym rozpocząć użytkowanie. Najpóźniej do wiosny trzeba przemyśleć, jak a raczej skąd do gablotki doprowadzić prąd. Gablotka bowiem jest wyposażona w taśmę ze świecącymi diodami i może być wieczorami podświetlona...



Gablotkę zamontowali (od prawej): Andrzej Morka, Mariusz Morka, Dariusz Bieńkowski.

Gablotka została ufundowana przez następujących Darczyńców (alfabetycznie):

Sylwia i Adam Adamus, Karina Cyroń, Maria Fryda, Beata i Marek Heinrich, Józef Łuczyna, Halina i Andrzej Marcol, Beata i Arnold Parot, Dominika Parot, Elżbieta Seredyńska, Anna i Jerzy Szytyper, Ludmiła i Andrzej Walica, Wiesława i Karol Werner, Renata i Janusz Wieczorek

Serdeczne „Bóg zapłać”!



Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski



Chór Cantabo obchodził swój roczek

29.11.2014 - nasz chór parafialny Cantabo obchodził swój „roczek”. Pierwszy rok działalności chóru jest w zasadzie porównywalny do pierwszego roku życia dziecka i ma jeden wspólny mianownik: jest najtrudniejszy. Większość rzeczy trzeba uczyć się niemalże od zera, a i niebezpieczeństwo śmierci/rozpadu też jest o wiele większe, niż kiedykolwiek.

Świętowanie „roczku” rozpoczęliśmy już dzień wcześniej - w piątek, bo wtedy spotykamy się na próbach. Tym razem próba trwała niespełna godzinę,



Na „roczku” nie mogły być obecne: Regina Wesołowska i Kasia Wesołowska



Od lewej: Anita Elbruda, Dorota Koziczyńska, Ewa Kilimann, Paulina Janczewska, Anna Puschwald, Joachim Sądziadowski, Sławomir Waloszek, Monika Krzenzek, Wiktoria Krzenzek



Od lewej: Margryda Zisk, Justyna Zisk, Agnieszka Argalska, Małgorzata Lewczuk, Adela Krzenzek, Reinhard Krzenzek, Artur Iwanicz.

Fotografie na stronie: ks. Alfred Borski



Fotografie: ks. Alfred Borski

Od lewej: Aneta Sawicz-Páleník, Dariusz Bieńkowski, Sylwia Baprawska, Diana Krzenzek, Ewelina Kaczyńska, Angelika Gonsowska, Monika Wróblewska, Renata Archacka.

a potem zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie i usiedliśmy przy jednym dużym stole, by nie tylko zjeść wspólną kolację, ale by mieć po prostu czas dla siebie, by trochę wspominać, ale też i porozmawiać.

Nasze świętowanie zakończyliśmy w niedzielę. W czasie nabożeństwa zaśpiewaliśmy w dwóch blokach 10 pieśni, które przeplatane były wspomnieniami i pokazem kilkudziesięciu zdjęć od założenia chóru, po ostatni wyjazd do Dziegielowa. Po nabożeństwie była jeszcze kawa i rozmowy, w czasie których przewijało się to, co ksiądz zawarł w modlitwie: wdzięczność Panu Bogu za darowany czas i możliwości oraz ufne patrzenie w przyszłość.

Cantabo

znaczy „Będę śpiewał”

Jeżeli lubisz śpiewać, dołącz do nas!

Próby odbywają się:

piątek 17:30

Zapraszamy!

Urodziny w parafii

styczeń - marzec 2015

(Rocznice: 18, 30, 40, 50, 60, 65, 70, 75, 80 i więcej)

4.01.	Elfryda Jerosz	84	Klon
9.01.	Greta Jasionowska	92	Jeleniowo
18.01.	Ingryda Waloszek	75	Szczytno
4.02.	Dariusz Bieńkowski	50	Szczytno
11.02.	Greta Trojanowicz	85	Szczytno
13.02.	Ewa Bohlmann	75	Szczytno
14.02.	Ginter Litek	75	Wały
17.02.	Elza Banat	93	Szczytno
18.02.	Helena Długokęcka	80	Szczytno
21.02.	Erna Sulej	86	Jeleniowo
11.03.	Bogdan Waloszek	50	Szczytno
14.03.	Irena Różańska	60	Szczytno
27.03.	Ryszard Kukuk	80	Rogale



Powierz Panu drogę swoją, Zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Ps 37,5

Rekolekcje w Mrągowie

30.11 - 2.12.2014 w Mrągowie odbyły się doroczne adwentowe diecezjalne rekolekcje dla księży, diakonów i katechetów. Po raz kolejny prowadził je ks. prof. dr hab. Marek Jerzy Ugłorz. Rekolekcje zgodnie z ich leksykalnym znaczeniem były nie tylko czasem na „zbieranie na nowo, powtórnie” prawd wiary zawartych głównie w ewangelicznych przypowieściach Pana Jezusa, ale jak zwykle przyczyniły się do lepszego poznania się, dzielenia swoimi troskami i problemami jak również doświadczeniami i radościami.



Foto: ks. Alfred Borski

Siedzą od lewej: ks. Roland Zagóra (Nidzica), Marta Zachraj (Pisz), ks. bp Rudolf Bażanowski (Olsztyn), ks. Krzysztof Mutschmann (Sorkwity), ks. Piotr Mendroch (Mrągowo).

Stoją od lewej: ks. Alfred Borski (Szczytno), ks. Jan Neumann (Ryn), ks. Wojciech Płoszczek (Ostróda), ks. Marcin Pysz (Pisz), ks. Dawid Banach (Suwałki), mgr teol. Adrian Lazar (Olsztynek), ks. Waldemar Kurzawa (Działdowo), ks. Witold Twardzik (Pasym), ks. Tomasz Wigłasz (Białystok).

Nieobecni w czasie robienia zdjęcia: mgr teol. Robert Augustyn (Mikołajki), ks. Krystian Borkowski (Giżycko), ks. Paweł Hause (Kętrzyn), ks. Bogusław Juroszek (Mikołajki), ks. prof. dr hab. Marek Jerzy Ugłorz.

Dobrze jest mieć otwarte serce dla innych

Ofiara na **Bratnią Pomoc**
im. Gustawa Adolfa:

Szczytno	909,- zł
Rańsk	130,- zł
Razem	1039,- zł

W ramach akcji „Świąteczna paczka”
zebrano w naszej parafii:

paczki	8 (min. wartość paczki = 50,- zł)
pieniądze	250,- zł (230 zł przelew do CME + 20 zł gotówki przekazanej w Dziegielowie)

**„Władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze
wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojniełożyć na wszelką dobrą sprawę.”**

2 Kor 9,8

Rafał trzeci w Polsce

24.07.2014 ogłoszono wyniki konkursu ekologicznego „Zadbaj o środowisko razem z nami”. Jednym z laureatów został nasz parafianin **Rafał Wróblewski** z Wawroch, który zajął 3 miejsce. Konkurs polegał na zbieraniu elektrośmieci, a ponieważ miał charakter ogólnopolski, stąd konkurencja była bardzo duża, a rywalizacja trwała do samego końca konkursu. Rafał zebrał w sumie około 4 ton różnego rodzaju elektrośmieci: od lodówek i pralek poczynawszy, poprzez telewizory i komputery, a na telefonach i innym drobnym sprzęcie skończywszy. Trzecie miejsce upoważniało do odbioru nagrody w cenie 400 zł - Rafał wybrał tablet. Gratulujemy mu wysokiej lokaty i fajnej nagrody, no i czekamy na kolejną informację o osiągnięciach w jakimś innym konkursie...



Debiut Joachima w filmie

9.09.2014 ruszyły zdjęcia do filmu „Sprawiedliwy” (do 23.10.2014). Zdjęcia realizowane były również w okolicach Spychowa na Mazurach. Obraz jest debiutem reżyserskim Michała Szczerbica, producenta („Wiedźmin”), scenarzysty („Róża”) i wieloletniego kierownika produkcji („Pianista”) związanego z branżą filmową od ponad trzech dekad.

„Sprawiedliwy” rozpoczyna się w 1942 roku, na terenach kielecczyzny. Uważany za mruka i dziwaka Pajtek (Jacek Braciak) zaprzyjaźnia się z 6-letnią, żydowską dziewczynką Hanią (Ewelina Zawistowska). Od tej pory, na tych dwojga wyobcowanych, nieprzystosowanych i „innych”, czekać będą nie tylko okrucieństwa wojny, ludzka zawiść, ale i sprawiedliwość. Premiera produkcji planowana jest na drugą połowę 2015 roku.

Zamieszczanie notatki o tym filmie na łamach Naszego Informatora związane jest z tym, że jeden z naszych parafian - **Joachim Sąsiadowski** z Piasutna - miał możliwość zagrania krótkiego epizodu jako pomocnik stolarza.



Foto: Jolanta Fobarska

Profesor Werner Gitt w Szczytnie

Profesor Werner Gitt należy do tych ludzi, którzy mieli i nadal mają nieprzeciętny wpływ na kształtowanie wiary - również na skalę globalną. Wiele z jego licznych książek, wykładów czy traktatów biblijnych zostało przetłumaczonych na różne języki - nie wyłączając języka polskiego. Podobnie jest z licznymi podróżami ewangelizacyjno-misyjnymi Profesora, który niestrudzenie przemierzył już dziesiątki tysięcy kilometrów - i nadal jest aktywny. W Polsce był kilka razy - w tym dwukrotnie zaproszony był przez ówczesnego Ogólnopolskiego Duszpasterza Młodzieży ks. Alfreda Borskiego do Cieszyzna na Diecezjalne Spotkanie Młodzieży (13.05.2000), gdzie wygłosił wykład: „Na początku była informacja”, oraz do Jaworza na Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Ewangelickiej (27-29.09.2002), gdzie przemawiał do młodzieży w ramach ewangelizacji. Uczestnikom Zjazdu w Jaworzu prof. Gitt podarował 3000 swoich książek, zaś w Cieszyźnie ponad 500.

Doceniając wartość jego wydawnictw ks. Alfred Borski zwrócił się do Profesora z prośbą o książki dla naszej Parafii. Prof. Gitt za pośrednictwem Wydawnictwa zamówił i zapłacił za wydrukowanie dla nas prawie 500 książek i 2000 traktatów biblijnych oraz opłacił koszty związane z przesyłką. Wszystko dotarło do Szczytna (DZIĘKUJEMY!) - stąd możemy śmiało napisać „Profesor Werner Gitt w Szczytnie”. Na razie tylko jego książki i traktaty, a jak Pan Bóg pozwoli, to może będziemy gościć pana Profesora w ramach ewangelizacji w naszym kościele w Szczytnie. Więcej informacji o Profesorze na jego stronie internetowej: www.wernergitt.de



Foto: Werner Gitt



Foto: ks. Alfred Borski

Prof. Werner Gitt
i ks. Alfred Borski
Cieszyń 13.05.2000

*Książki i traktaty
prof. Wernera Gitta
częściowo były
już rozdawane po
nabożeństwach.
Można je otrzymać
(bezpłatnie) w kan-
celarii parafialnej
lub w kościele.*



Foto: ks. Alfred Borski

Informacje duszpasterskie:

Kancelaria parafialna / kontakt z księdzem

Jak na razie nie ma ustalonych godzin urzędowania kancelarii parafialnej, co wynika z kilku powodów. Trudno bowiem znaleźć w tygodniu taki czas, który gwarantowałby przez cały rok, że zawsze wtedy będę osiągalny. Nieraz zdarzają się niespodziewane wyjścia czy wyjazdy do jakiegoś urzędu, albo jakieś inne pilne sprawy, które niepotrzebnie musiałyby być przesunięte ze względu na dyżur w kancelarii. Rozwiązanie tego problemu jest bardzo proste. Generalnie zawsze jestem do Waszej dyspozycji. W związku z tym najprościej jest po prostu telefonicznie się ze mną umówić. Wtedy ustalimy taki termin, który będzie optymalny dla obu stron.

Umawianie się z księdzem przez telefon ma same plusy (dotyczy parafii, w których nie ma sekretarki i różnych drobnych spraw nie można załatwić bez księdza). Może być tak, że będziesz chciał ze mną porozmawiać, poradzić się albo załatwić jakąś sprawę. Przyjdiesz w godzinach urzędowania kancelarii (gdyby były wyznaczone), ale nie będziesz mógł otwarcie porozmawiać, bo będzie u niego akurat ktoś inny. A może ta osoba, która akurat jest w kancelarii chciałaby w cztery oczy porozmawiać, ale będzie się czuła skrępowana twoją obecnością?

Można korzystać z telefonu stacjonarnego: **89 - 624-25-29**. To na pewno tańsze rozwiązanie dla osób, które posiadają tylko telefon stacjonarny, jednak ma poważny mankament: w przypadku nieobecności nie zawsze pozostaje „śląd”, że ktoś dzwonił i wtedy nie można oddzwonić. O wiele lepiej zadzwonić do mnie na komórkę: **692-540-345**. Mogę ją niemalże w każdym miejscu odebrać, a jeżeli nie mogę, bo jestem zajęty albo w takim miejscu, w którym nie mogę odebrać, to na pewno oddzwonię. Proszę jednak zwrócić uwagę na to, czy twój telefon ma włączoną prezentację numeru. Jeżeli nie ma, to u mnie nie pokaże się twój numer, tylko informacja, że ktoś dzwonił z telefonu, który nie przekazuje numeru. W tym przypadku nie mogę oddzwonić...

Nie zawsze mogę od razu oddzwonić (np. w czasie jakiegoś posiedzenia czy konferencji) lub nawet w ciągu jednego czy dwóch dni (gdy jestem za granicą), stąd w sprawach rzeczywiście bardzo pilnych proszę o wysłanie SMSa do mnie z krótką informacją o danej sprawie, a postaram się jak najszybciej zareagować. W takiej sytuacji można również skontaktować się z panią kurator Adelą Krzenzek: **513-054-269**. Zawsze, w przypadku dłuższej niż 1 dzień nieobecności, pani Kurator jest poinformowana tak o mojej nieobecności, jak również o tym, do kogo się zwrócić w sprawach niecierpiących zwłoki lub losowych (wypadek, choroba, udzielenie spowiedzi i Komunii Świętej, pogrzeb).

Chcesz zadzwonić do mnie, ale boisz się o koszty połączenia? Wyślij sygnał, a na pewno oddzwonię! (Dotyczy polskich numerów stacjonarnych i komórkowych).

ks. Alfred Borski

Przekaz 1% podatku dla naszej Parafii

Zgodnie z obowiązującymi przepisami:

- podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych
- podatnicy opodatkowani ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych;
- podatnicy prowadzący działalność gospodarczą i korzystający z liniowej, 19-procentowej stawki podatku.

mogą przekazać kwotę wynikającą z 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP).

1% mogą przekazać również emeryci, pod warunkiem jednak, że samodzielnie wypełnią PIT-37 i zrezygnują z pomocy ZUS w tym zakresie. Podobna zasada dotyczy osób, które są rozliczane przez pracodawcę. Albo inaczej: Podatnik, za którego deklarację wypełnia i składa pracodawca lub organ rentowy, nie rozliczy 1% podatku. Ma on taką możliwość, jeśli **przesłaną mu przez pracodawcę deklarację potraktuje wyłącznie jako informację o zaliczkach za dany rok i sam złoży zeznanie podatkowe jeszcze raz we wskazanym terminie**. Wówczas ma on możliwość przekazać kwotę 1% na rzecz wybranej organizacji.

Nasza Parafia nie należy formalnie do organizacji pożytku publicznego, ale należy do nich Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, której działanie rozpościera się również na teren naszej Parafii. Zatem jeżeli przekażesz 1% podatku dla Szczytna, pieniądze te trafią za pośrednictwem Diakonii Kościoła do naszej Parafii, a ta będzie mogła je rozdysponować - oczywiście zgodnie z wymogami dla organizacji pożytku publicznego. Po wykorzystaniu otrzymanych środków Parafia będzie musiała rozliczyć się z nich w Diakonii Kościoła, a ta z kolei w podmiocie nadzorującym opp.

Podatnik samodzielnie wybiera, na czyją konkretnie rzecz przekazana zostanie kwota pochodząca z jego zeznania rocznego. Co ważne **przekazując 1% z własnego PIT, podatnik nie traci ani złotych** - rozdysponowuje on jedynie kwotę, którą i tak musiałby przekazać na rzecz Skarbu Państwa.

Jak przekazać 1% podatku za 2014 rok?

Deklaracja podatkowa zawiera **dwa pola, które są niezbędne** by przekazać 1% rocznego podatku. W pola te wpisać należy:

- **numer KRS organizacji** - w naszym przypadku: **0000260697** (Należący do: Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP)
- **przekazywaną kwotę**, która nie może przekroczyć 1%

W deklaracji rocznej podatnik może również zaznaczyć, że **chce przekazać swoje dane** obdarowanej organizacji. Wówczas zaznacza pole, poprzez które upoważnia organy skarbowe do przekazania informacji o darczyńcy (czyli własne

dane osobowe) oddającym 1%. Jeśli podatnik wyrazi zgodę na przekazanie tych informacji, do organizacji pożytku publicznego trafią:

- dane identyfikacyjne (imię, nazwisko i adres), w tym obojga małżonków, którzy na wniosek podlegają łącznemu opodatkowaniu, oraz
- wysokość kwoty, przekazanej na rzecz tej organizacji,
- przeznaczenie kwoty, przez organizację pożytku publicznego (cel szczegółowy).

Są to **dane, które mogą posłużyć organizacji celem podziękowania podatnikowi za przekazanie kwoty**. Jeżeli podatnik nie będzie chciał ujawnić swoich danych (pozostać anonimowy), nie musi danych przekazywać i wyrażać zgody. Mimo to może on oczywiście przekazać 1% podatku.

Podatnik w deklaracji może (powinien!) wskazać również konkretny cel, na który przekazuje się 1% podatku. W przypadku przekazania pieniędzy dla naszej parafii w rubryce o nazwie CEL SZCZEGÓŁOWY należy oczywiście wpisać: „**Komisja Diakonijna PEA Szczytno**” (PEA = Parafia Ewangelicko-Augsburska).

Naczelnik przekaze kwotę podatku wyłącznie na rzecz organizacji w przypadku, gdy deklarację podatkową złoży się w terminie. Możliwe jest również przekazanie 1% na podstawie korekty deklaracji podatkowej złożonej w terminie. Korekty takiej dokonać można maksymalnie w ciągu miesiąca od upływu terminu dla złożenia zeznania podatkowego. Podatnik musi też zapłacić cały podatek, który jest podstawą ustalenia kwoty przekazywanej. Ostateczny termin zapłaty tego podatku, by Naczelnik Urzędu Skarbowego przekazał 1% upływa w terminie dwóch miesięcy od upływu terminu do złożenia zeznania podatkowego.

Poniższa tabelka ukazuje w prosty sposób terminy, które muszą być zachowane w zależności od rodzaju składanego zeznania:

PIT	Zeznanie	Korekta	Podatek
28	2.02.2015	2.03.2015	31.03.2015
36, 36L, 37, 38	30.04.2015	1.06.2015	30.06.2015

1% podatku... - ta z pozoru niewielka kwota przyczynić się może do ratowania życia i zdrowia najbardziej potrzebujących. Warto poświęcić chwilę, aby wypełnić dodatkowe rubryki w zeznaniu podatkowym: wpisać KRS i skorzystać z przywileju decydowania, na co przeznaczone zostaną nasze podatki. To najprostszy i najszybszy sposób pomocy najbardziej potrzebującym. I co najważniejsze – zupełnie bezkosztowny.

Pamiętaj zatem:

Nr KRS: **0000260697** (Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsb. w RP)

Kwota: **nie może przekroczyć 1% podatku**

Cel szczegółowy: **Komisja Diakonijna PEA Szczytno**

Opracowanie: Renata Archacka, ks. Alfred Borski



Koncert Chóru CANTABO w Mrągowie - str. 30

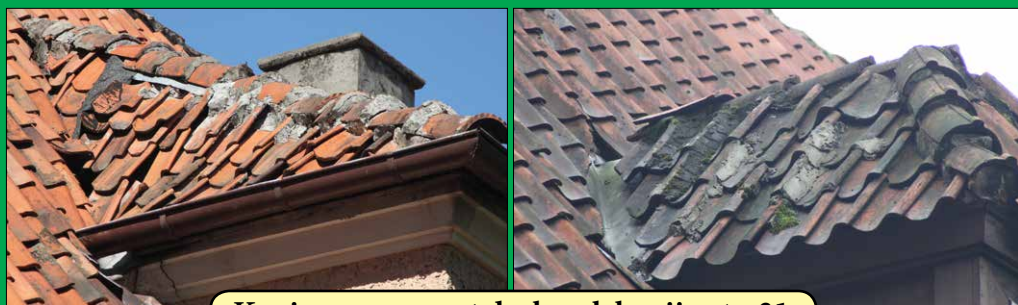


Doroczne spotkanie „Kreiskommunität Ortelsburg“ w Herne - str. 48

Chór CANTABO na Śląsku Cieszyńskim - str. 32



W chacie Kawuloka w Istebnej



Konieczny remont dachu plebanii - str. 31

